

Radosne powitania



# WIELKOPOLSKI

Rok XVII  
Wydanie A

Poznań  
piątek, 11 sierpnia 1961

Cena 50 gr  
Nr 188 ((5449))

## Sakiewka przeciwko Kubie

Delegat kubański ujawnia cele „pomocy” USA

20 miliardów dolarów przeznaczają Stany Zjednoczone na pomoc ekonomiczną dla Ameryki Łacińskiej w ramach tzw. programu pomocy prezydenta Kennedy'ego — „sojusz dla postępu”. W związku z tym w Punta del Este zebrał się przedstawiciel 21 krajów Ameryki Łacińskiej w celu do konania rozdziału tych funduszy.

Na konferencji tej szef delegacji kubańskiej — Ernesto

Guevara wygłosił przeszło dwugodzinne przemówienie, w którym wykazał jakim celem służy pomoc amerykańska.

Stwierdził on m. in. że „sojusz dla postępu” wymierzony jest w całości swej przeciwko Kubie. Plan ten jest najnowszym orężem z arsenału północnoamerykańskiego, obliczony na odseparowanie narodu kubańskiego od pozostałych narodów Ameryki, a następnie na poskromienie innych narodów.

Po nieudanej próbie kontrrewolucji na Kubie USA usiłują bronić swych zagrożonych pozycji w krajach Ameryki Łacińskiej. Dlatego też sakiewka tym razem jest większa niż podczas ubiegłorocznej konferencji w San Jose (Kostaryka). Plan pomocy amerykańskiej przewiduje przeznaczenie funduszy na wprowadzenie zasad nieczyść zmian społecznych i gospodarczych.

Jest to jedyny punkt, którego konieczność — jak podają agencje zachodnie — uznał Guevara, jednak z zastrzeżen-

niem aby rewolucyjne przemiany nie były urzeczywistniane według wyobrażeń imperialistów USA.

Guevara dał do zrozumienia, że Kuba z tej pomocy nie chce ani centa, ale gotowa jest przyłączyć się do planów inicjowanych przez kraje Ameryki Łacińskiej.

Guevara ujawnił również plan spisku na życie Fidela i

(Dokończenie na str. 2)

## A. Zawadzki przyjął S. Mokaddema

Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przyjął 10 bm. na audiencji w Belwederze ministra spraw zagranicznych Republiki Tunezji Sadoka Mokaddema, któremu towarzyszyli: ambasador Republiki Tunezji w Polsce Ahmed Mestiri oraz minister pełnomocny Tahir Belghodia.

Przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki przeprowadził z gośćmi dłuższą rozmowę.

Podczas audiencji obecny był minister spraw zagranicznych Adam Rapacki.

Również 10 bm. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych rozpoczęły się rozmowy polityczne między ministrem spraw zagranicznych PRL Adamem Rapackim i ministrem spraw zagranicznych Republiki Tunezji Sadok Mokaddemem. (PAP)

## Cenny dar ZSRR dla ofiar powodzi

Ambasador ZSRR w Indii, I. A. Benediktow, w imieniu Związku Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca ZSRR wręczył przewodniczącej Indyjskiego Czerwonego Krzyża, pani Radz kumari Amrit Kaur czek na 10.000 rupii na pomoc dla ofiar ostatniej powodzi w Indii. (PAP)

## Terrorysta czy prowokator

## Przymusowe lądowanie samolotu USA w Hawanie

W Ameryce wybuchła prawdziwa epidemia gangsterskich wyczynów polegających na porwaniu samolotów. Co kilka dni agencje i prasa informują o tej nowej formie „kidnaperstwa”. Nie przebrzmiały jeszcze echa próby porwania odrzutowca „Boeing 707” na trasie Los Angeles — Houston, a już zanotowano nowy zamach — na odrzutowy samolot amerykański „DC 8”, lecący z USA do Gwatemali. Na pokładzie tego samolotu znajdowało się 72 pasażerów i 9-osobowa załoga.

A oto historia porwania tego samolotu w relacji naocznych świadków — pilota i pasażera, wśród których znajdował się minister spraw zagranicznych Kolumbii, Ayala:

W cztery minuty po starcie z Mexico City jeden z pasażerów, obywatel francuski, Alberto Charles Cadon, z rewolwerem w ręku wtargnął do kabiny pilota i zmusił go do zmiany kursu na Hawanie. Powiedział przy tym: „nie jestem komunistą ani Kubańczykiem, ale nie podoba mi się stanowisko Waszyngtonu wobec sytuacji w Algierii. W ten sposób chcę wyrazić mój protest”. Jak oświadczył jeden z członków załogi, Cadon sprawiał wrażenie nienormalnego.

Samolot wylądował szczególnie w Hawanie, gdzie władze kubańskie z miejsca rozbroiły Cadona i osadziły go w areszcie. Na lotnisko przybył premier Fidel Castro i minister spraw zagranicznych Raul Roa. Mimo iż w podobnych sytuacjach władze amerykańskie zatrzymywały samoloty kubańskie, premier Castro każe natychmiast uwolnić uprowadzonego samolot i zezwoli mu na powrót do USA.

W związku z przymusowym postojem, pasażerom i załodze pozwolono wysiąść, a ochrona samolotu zajęła się policja. Wszyscy pasażerowie oraz wżany prezes towarzystwa, którego własność stanowi samolot, podkreślają, że w Hawanie przyjęto ich bardzo uprzejmie i gościnnie. Otrzy-

## Wniosek Anglii

o przyjęcie do „szóstki”

W czwartek 10 bm. ambasador Wielkiej Brytanii w Brukseli, Walter Tenday złożył na ręce sekretarza generalnego rady ministrów sześciu państw oficjalną prośbę rządu brytyjskiego o przyjęcie na członka wspólnego rynku. List rządu brytyjskiego, podpisany przez premiera Macmillana, proponuje rozpoczęcie oficjalnych rokowań w tej sprawie. (PAP)

mali posiłki i napoje a przed odlotem ofiarowano im upominki — dla mężczyzn słynny kubański rum, a dla kobiet kwiaty. Gdy uruchomiono silniki premier Castro osobście żegnał odlatających. Wyraził przy tym nadzieję, że USA podejmą odpowiednie kroki, by położyć kres tego rodzaju piractwu. (PAP)



## Krzyszkowiak odzyskał rekord świata

Czołowi polscy, lekkoatleci, przebywający na zgrupowaniu w Wałcu, startowali w czwartek w mityngu zorganizowanym przez tamtejszy KS Orzeł. W doskonałej formie znajduje się Zdzisław Krzyszkowiak. Zgłoszona na te zawody próba pobicia rekordu świata w biegu na 3000 m z przeszkodami powiodła się, chociaż bieg odbywał się w trudnych warunkach. Przed zawodami nad Wałcem przeszła burza i spadł ulewny deszcz. Krzyszkowiak uzyskał czas 8.30,4, tj. o 0,8 sek. lepiej od rekordu G. Tarana (ZSRR) ustanowionego w maju br.

## Baran 3:40,0 na 1500 m.

Powiodła się także zgłoszona próba pobicia rekordu Polski na dyst. 1500. Zwycięzca tego biegu Witold Baran uzyskał czas 3:40,0 min. a więc o 1 sek. lepiej od rekordu Stefana Lewandowskiego. Nie powiódł się natomiast atak na rekord Polski w biegu na 400 m kobiet. Zwyciężyła Hasse w czasie do tymczasowego rekordu Polski 56,3.

Wyniki najlepszych biegów: 3000 m z przeszkodami — 1) Krzyszkowiak 8.30,4 (rekord świata), 2) Motyl (Olimpia Poznań) 9.00,0, 3) Donarski 9.03,3, 4) Szwierk 9.04,2, 1500 m — 1) Baran 3.40,0 (rekord Polski), 2) Orywał 3.46,6, 3) Kowalczyk 3.48,0, 4) Jochman 3.48,8, 5) Mathias 3.51,4; 400 m kobiet — 1) Hasse 56,3 (wyr. rekord Polski), 2) Łukaszczyk 56,8, 3) Nowakowska 57,6.

Premier Chruszczow i major Titow na lotnisku Wnukowo.



Pierwsza konferencja prasowa mjr. Titowa po wylądowaniu. Przewodniczy jej Jurij Gagarin — pierwszy kosmonauta radziecki.

CAF (2) — Telefoto

## 21 bm. sesja NZ w sprawie Bizerty

Sekretariat ONZ podał w czwartek, że nadzwyczajną sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ w sprawie Bizerty zwołuje się na 21 sierpnia.

Sesja dochodzi do skutku z inicjatywy państw afroazjatyckich. Zdobyły one uzyskać — łącznie ze swoimi głosami — zwykłą większość 50 państw członkowskich (na 99 należących do ONZ), potrzebną do zwołania sesji nadzwyczajnej.

Francuski minister spraw zagranicznych Couve de Murville oświadczył, że Francja nie ma zamiaru uczestniczyć w debacie nadzwyczajnej sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, „jeżeli dojdzie do jej zwołania”. (PAP)

## Dyplomatyczne odpowiedzi

### Konferencja prasowa Kennedy'ego

Prezydent Kennedy zapytany w czwartek na konferencji prasowej o stanowisko wobec ewentualnych rokowań Wschód — Zachód na najwyższym szczeblu, oznajmił że nadal uważa, iż żadne spotkanie tego rodzaju „nie przyniesie pożytku zanim nie przystąpi się do tych rokowań takiego gruntu, aby zapewnić im pewien sukces”.

— Natomiast co się dotyczy spotkań przywódców zachodnich, to — jak powiedział Kennedy — „powinno się ono odbyć, gdyby okazało się, iż może odegrać istotną rolę w

uzgodnieniu polityki w sprawie Berlina, albo w jakiegokolwiek innej sprawie”.

W odpowiedzi na jedno z pytań związanych z lotem Titowa Kennedy oświadczył, że Związek Radziecki nadal o „wiele miesięcy wyprzedza Stany Zjednoczone” w opanowywaniu przestrzeni kosmicznych i że „można oczekiwać dalszych dowodów przewagi Rosjan w tej dziedzinie”. Prezydent dodał, że USA czynią wielkie wysiłki w dziedzinie podboju kosmosu.

Zapytany czy oświadczenia premiera Chruszczowa zwiększyły, czy też zmniejszyły szanse pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, Kennedy oświadczył, że według niego premier Chruszczow w przemówieniu poniedziałkowym „powtórzył swe poglądy i nie przedstawił nowych propozycji”.

„Chruszczow, dodał Kennedy, wyraził pragnienie przeprowadzenia rokowań w spornych sprawach. Mogę ze swej strony oświadczyć, że rząd Stanów Zjednoczonych jest mocno przekonany, iż należy użyć wszelkich środków, to jest wszelkich środków dyplomatycznych, aby przekonać się, czy nie można w sposób pokojowy rozwiązać tej trudnej sprawy”.

Zapytany o sprawę ewentualnych militarnych rozwiązań „kryzysu berlińskiego”, prezydent odparł, że ma nadzieję, iż konflikt zostanie rozwiązany drogą pokojową.

## Czytając program KPZR

## Alternatywa i wybór

Poniekąd na Zachodzie „odkrywają Amerykę”.

Związek Radziecki — głoszą ci „odkrywcy” — kreśląc ambitny gigantyczny plan dalszego rozwoju gospodarki i wzrostu dobrobytu ludności, nie może pragnąć wojny, ani jej przygotowywać. Związek Radziecki stawia na pokój. Program KPZR tego dowodzi.

Co bardziej podziwiać: ignorancję czy zaciętość „odkrywców?”

Trzeba bardzo mało albo nie nie wiedzieć o socjalizmie, jeśli przykładają się doń miarke ustroju kapitalistycznego, którego istotą są wojry, grabież narodów, podporządkowanie słabych — silnym, biednych — bogatym. Trzeba być super — zaciętością, by nie chcieć wiedzieć, że w ciągu przeszło 40 lat, od pierwszego dekretu władzy radzieckiej — dekretu o pokoju — ZSRR pozostawał wierne zasadzie pokojowego współżycia narodów i państw.

Projekt programu KPZR potwierdza te niewzruszone zasady, którymi kierowała się i kieruje nadal radziecka polityka zagraniczna. Jest to właśnie zasada pokojowego współżycia, albowiem głównym celem polityki ZSRR jest urato-

wanie ludzkości od niszczycielskiej wojny, co oznacza zapewnienie najpomyślniejszych, bo pokojowych warunków dla zbudowania społeczeństwa socjalistycznego i rozwoju światowego systemu socjalistycznego.

Socjalizm i pokój — to pojęcia nierozłączne.

Socjalizm stworzył nowy typ stosunków międzynarodowych, opartych o przyjaźń, równouprawnienie, poszanowanie niepodległości i suwerenności wszystkich krajów.

Socjalizm nie potrzebuje wojny dla propagowania swych idei. Torują one same drogę do świadomości mas, gdyż reprezentują nową, doskonalszą organizację społeczeństwa.

Współczesny, podzielony na dwa przeciwstawne systemy świat stoi przed alternatywą: pokojowe współżycie albo niszczycielska wojna. Pokojowe współżycie państw socjalistycznych i kapitalistycznych jest obiektywną koniecznością rozwoju społeczeństwa ludzkiego. (APD)



## Pogrzeb V. Kopecký'ego

W środę odbył się pogrzeb członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji i wicepremiera rządu CSRS Václava Kopecký'ego.

Trumnę ze zwłokami zmarłego wystawiono w gmachu Komitetu Centralnego, dokąd przez całe przedpołudnie przybywały tłumy mieszkańców Pragi, aby pożegnać znakomitego działacza państwowego i politycznego.

Przy dźwiękach marsza żałobnego trumnę ze zwłokami V. Kopecký'ego ustawiono na lawecie, po czym kondukt pogrzebowy skierował się głównymi ulicami Pragi do krematorium praskiego. Przemówienie żałobne wygłosił członek KC KPCZ L. Sztol. Uрна z prochami Zmarłego zostanie umieszczona w Panteonie Narodowym na Górze Wltkowi.

PAP

# Niezawodna i realna droga

## Nota radziecka do USA

Rząd radziecki ponownie oświadczył, że łączne rozwiązanie problemu zaprzestania prób z bronią nuklearną i problemu powszechnego i całkowitego rozbrojenia jest niezawodną i realną drogą prowadzącą do zaprzestania na zawsze wszystkich rodzajów prób z bronią jądrową.

Oświadczenie to zawarte jest w opublikowanej 10 sierpnia w „Izwestiach” nocie rządu radzieckiego do rządu USA, dotyczącej kwestii zaprzestania prób z bronią nuklearną. Jest ona odpowiedzią na notę rządu USA przekazaną 15 lipca.

Rząd USA — głosi nota radziecka — pozostaje na swym dotychczasowym stanowisku i nie przejawia gotowości do rozwiązania problemu zaprzestania prób z bronią jądrową na zasadzie będącej do przyjęcia przez obie strony. Głów-

ne wysiłki USA zmierzają do tego, by faktycznie usankcjonować próby i stworzyć taki organ kontroli międzynarodowej, który byłby powolnym narzędziem w ręku mocarstw zachodnich i byłby wykorzystywany przez ich sztaby generalne dla zbierania potrzebnych im danych wywiadowczych.

Stwierdzając, że takie stanowisko USA czyni niemożliwym zawarcie porozumienia w sprawie zaprzestania prób nuklearnych, rząd radziecki oświadcza, że odpowiedzialność za ten stan rzeczy ponoszą rządy USA i Wielkiej Brytanii.

Związek Radziecki — podkreśla nota — „gotów jest w każdej chwili podpisać układ

o powszechnym i całkowitym rozbrojeniu państw i przyjąć wszelkie propozycje mocarstw zachodnich, dotyczące międzynarodowej kontroli nad realizacją takiego układu”. (PAP)

## Przed wyborami nowych władz partyjnych

10 bm. w Komitecie Centralnym PZPR odbyła się narada sekretarzy Komitetów Wojewódzkich partii. Obradom przewodniczył członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR — Roman Zambrowski.

Zagajając dyskusję, Roman Zambrowski dokonał przeglądu niektórych zagadnień aktualnej sytuacji gospodarczej i politycznej oraz związanych z nią problemów i zadań instancji i organizacji partyjnych.

Dyskusja, która wywijała się w czasie narady, koncentrowała się przede wszystkim wokół wytycznych w pracy ideowo — politycznej i zadań organizacyjnych związanych ze zbliżającymi się zebraniem partyjnymi i konferencjami sprawozdawczo — wyborczymi. W toku tych zebrań ich uczestnicy dokonają oceny dotychczasowej pracy, wytyczą zadania swych organizacji i wybiorą nowe władze wszystkich ogniw partii — od podstawowych organizacji do Komitetów Wojewódzkich. (PAP)

## Pionierzy u P. Jaroszewicza

Około 500-osobowa grupa młodzieży i instruktorów — uczestników X Międzynarodowego Pionierskiego Obozu Pokoju przybyła 10 bm. do Urzędu Rady Ministrów na spotkanie z wicepremierem Piotrem Jaroszewiczem.

Jestem radzi, że mogliśmy was gościć — powiedział wicepremier — poznacz was z naszymi harcerzami i młodzieżą, z naszym społeczeństwem, działaczami społecznymi i państwowymi. Jesteśmy przekonani, że szczerą i serdeczną miłą przyjaźnią zadrzewią Cieplicach będzie trwała, że wszyscy po powrocie do swoich krajów będącie rzecznikami idei braterstwa i przyjaźni młodzieży w walce o pokój i postęp.

PAP

## sport • sport • sport

# Nie znamy jeszcze wszystkich półfinalistów

Wczorajszy dzień tenisowych mistrzostw Polski przyniósł nowe emocje i niespodzianki. Największą sprawiła organia zatorom pogoda, która pod wieczór pogorszyła się gwałtownie psując nieco plan gier.

Wśród kobiet i mężczyzn wyłoniono niektórych półfinalistów. O prawo gry w finale walczyć będą Jędrzejowska z Ryską i Szmidtówna z zwyciężczynią spotkania Filipówna — Dańda. Jędrzejowska pokonała w ćwierćfinale Olszowską 6:1, 6:2, Ryśka — Fogelman 7:5, 6:2, a Szmidtówna — Kućcharską 6:1, 7:5. Czwartą półfinalistkę poznamy dopiero po dokonaniu przerwanego wczoraj przez burzę spotkania Filipówna — Dańda. Mecz został przerwany przy stanie 1:1. W trzecim secie Dańda prowadziła 2:0 i 3:0.

Panowie grali wczoraj nieco dłużej i zdolano zakończyć tylko dwa półfinały. Skonecki bez trudu pokonał młodego Nowickiego 6:0, 6:1, 6:3, a Maniewski — Radzia 5:7, 6:4, 6:2. Ci ostatni stoczyli piękny pojedynek walcząc zacięcie o każdą piłkę. Nasi reprezentanci Piątek i Gasiorek grać będą dzisiaj. Piątek kończyć będzie przerwane przez deszcz spotkanie z Orlikowskim (8:6 i 6:5 dla Orlikowskiego) zaś Gasiorek spotka się z Rogozińskim. Zwycięzca tego ostatniego spotkania zmierzy się w półfinale z Maniewskim, zaś zwycięzca meczu Piątek — Orlikowski grać będzie ze Skoneckim.

Również w grach podwójnych wyłoniono już półfinalistów. Wśród kobiet są to: Jędrzejowska — Zmijanka, Skorkówna — Kryśtówna, Kucharska — Olszowska i Szmidtówna — Dowborówna, zaś wśród mężczyzn: Skonecki — Maniewski, Kowalczyński — Jamroz, Gasiorek — Piątek i zwycięzca spotkania Orlikowski, Zenneg — Kubaty, Prystom. Bardzo ładny mecz stoczyli Gasiorek, Piątek — Bielaniowicz, Nowicki. Rewelacje turnieju sopockiego Bielaniowicz, Nowicki stawili zacięty opór parze poznańskiej, wygrywając z nimi nawet drugiego seta. Potem jednak lepsza technika i rutyna wzięła górę i ostatecznie Gasiorek z Piątkiem wygrali 5:7, 9:7, 2:6, 4:6.

Dzisiejsze gry mistrzowskie odbywać się będą w cieniu emocji

nującego pojedynku. Z inicjatywy oddziału poznańskiego Klubu Dziennikarzy Sportowych dojdzie w godzinach popołudniowych do spotkania pomiędzy reprezentacją działaczy tenisowych a zespołem dziennikarzy. Wśród działaczy aż roi się od znanych nazwisk jak Hebda, Tłoczyński czy Biedowski. M. St.

## dla Każdego...

● I-ligowy zespół piłkarski Nef-tianik Baku, w którym występuje wielokrotnie reprezentant ZSRR — Kuźniecowa ma przybyć na trzy spotkania. Piłkarze radzieccy mają wystąpić w Warszawie przeciw Gwardii, w Bydgoszczy będą mieli za przeciwnika Polonię oraz mają rozegrać trzeci mecz przyszczajnie w Poznaniu. Przeciwnikiem ma być kadra Polski. Zarówno w POZPN jak w gwardyjskim klubie Olimpia w Poznaniu o zamiarze rozegrania meczu w stolicy Wielkopolski brak jakiegokolwiek wiadomości.

● Kobiece kolarskie mistrzostwa szosowe rozegrane zostały na wyspie Man w Anglii. Zwyciężyła na dystansie 3000 m Angielka Burton. Wyścig szosowy na 62 kilometrów wygrała reprezentantka Belgii Reynders 1:58.06. Drugą była Angielka Burton.

Historia rekordów świata na 3000 m z przeszkodami:

|        |                      |      |
|--------|----------------------|------|
| 8:49,2 | Rozsnyci (Węgry)     | 1954 |
| 8:47,8 | Karvonén (Finlandia) | 1955 |
| 8:45,4 | "                    | "    |
| 8:45,4 | Wlasienko (ZSRR)     | "    |
| 8:41,2 | Chromik (Polska)     | "    |
| 8:40,2 | "                    | "    |
| 8:39,8 | Rzyszczyński (ZSRR)  | 1956 |
| 8:35,6 | Rzyszczyński (Węgry) | "    |
| 8:35,6 | Rzyszczyński (ZSRR)  | 1958 |
| 8:32,0 | Chromik (Polska)     | "    |
| 8:31,4 | Krzyszowski (Polska) | 1960 |
| 8:31,2 | Taran (ZSRR)         | 1961 |
| 8:30,4 | Krzyszowski (Polska) | 1961 |

## Rolnicy odetchnęli z ulgą

Rolnicy północnych rejonów kraju odetchnęli wreszcie z ulgą, gdyż dotarła do nich lepsza pogoda. Na południu Warmii i Mazur zdołano dzięki ostatnim dniom słonecznym wykosić prawie wszystko żyto i większość zwieźć do stodoł.

Trwa więc obecnie koszenie zbóż jarych. Deszcze gorzej dają się we znaki w północnej części województwa. W wielu

tamtejszych gospodarstwach żyto rośnie na pniu.

Sprawniej niż w ubiegłych latach przebiega żniwa w PGR-ach. Pomagają tu rodziny pracowników oraz ponad 1.100 osób z zakładów pracy woj. olsztyńskiego. Znacznie zaawansowane są podorywki. W PGR-ach podorano ok. 25 tys. ha. Prowadzi się też orki siewne.

Również w PGR-ach woj. koszalińskiego do prac żniwnych wychodzą obok robotników całe ich rodziny. Z pomocą przychodzą także załogi fabryk. W licznych powiatach województwa zostały utworzone specjalne „brygady interwencyjne”, które mogą być przerzucone w każdej chwili do PGR-ów najbardziej potrzebujących pomocy.

Na polach Wielkopolski skończono już wszystko żyto, a koszenie innych zbóż powoli zbliża się ku końcowi. PGR-y przystąpiły do omłotów przede wszystkim zboża kwalifikowanego na siewy jesienne. Pierwsze partie ziarna wykazały dość dużą wilgotność, bo ponad 20 proc.

W niektórych PGR-ach Lubelszczyzny rozpoczęto siew rzepaku ozimego Ogółem Państwowe Gospodarstwo Rolne w tym rejonie zasiewa w br. 1.800 ha rzepaku. (PAP)

## Odpowiedź ministrowi Home

Społeczeństwo angielskie pragnie, aby rokowania rozpoczęły się jak najszybciej — pisze labourystowski dziennik „Daily Herald” — odpowiadając ministrowi spraw zagranicznych Home'owi, który, jak wiadomo, oświadczył w Paryżu, że „nie nadszedł jeszcze czas rozmów na temat problemu niemieckiego”.

W tym samym duchu wypowiada się „Daily Express”: dziennik podkreśla, że słowa ministra Home'a, który porównał dzisiejsze stosunki między wielkimi mocarstwami do gry w pokera, wywołały niezadowolenie i rozdrażnienie w szerokich kręgach społeczeństwa brytyjskiego. Ta lekko-myślna uwaga — stwierdza „Daily Express” — bynajmniej nie odpowiada nastrojom panującym w W. Brytanii. (PAP)

## „U-2” na Okinawie

Jak podaje radio japońskie, do amerykańskiej bazy lotniczej Kadena na wyspie Okinawa dostarczono w środę dwa samoloty wywiadowcze „U-2”. Według oświadczenia amerykańskich władz wojskowych, samoloty te, bazując na Okinawie, będą dokonywać wysokich przelotów dla „meteorologicznych obserwacji celem badania wyższych warstw atmosfery” w zachodniej części Pacyfiku.

# „Kainie! Gdzie twój brat Abel?” (3)

Okrutny wyrok padł na 4 wielkie miasta japońskie — Hiroszimę, Niigatę, Kokurę i Nagasaki, do tej chwili oszczędzane przez amerykańskie lotnictwo bombowe. Wyrok podpisał urzędujący od 13 dni na fotelu prezydenckim Harry Truman. Plan zrzucenia pierwszej bomby atomowej wszedł już w stadium końcowe. Co nastąpiło dalej — przeczytacie poniżej.

Pierwsze oddziały specjalnej grupy przybyły na wyspę Tinian 29 maja 1945 r. Pod koniec czerwca była już na tej wyspie cała załoga grupy „509”. W skład jej wchodziło 232 oficerów i 1542 żołnierzy. Oddzieleni byli od innych wojsk rozlokowanych na tej wyspie i nie brał udziału w operacjach bojowych. Jeżeli dokonywali lotów, nikt nie wiedział dokąd leciał. Po licznych przesunięciach grupa „509” zajęła północną część wyspy.

Trening w niczym prawie nie różnił się od przeprowadzanego w stanie Utah. Realizowano przy tym perfidny plan. Lotnicy przelatywali nad Japonią nie w nocy, razem z samolotami innych eskadr, lecz wczesnym rankiem. Lecieli jeden lub trzy samoloty. Piloti nie wiedzieli, że dowództwo amerykańskie chce ośwoić ludzi tam w dole z ukazywaniem się samolotów wysoko nad miastem, nie rzucających żadnych bomb. Czasami zrzucali jakąś jedną bombę, starając się nie wyrządzić większej szkody, w obliczeniu, że nie warto będzie Japonczykom wszczynać alarmu lotniczego.

Rozkaz o użyciu bomby atomowej nad

szedł z Berlina. 15 lipca prezydent Truman przybył do Poczdamu na historyczną konferencję w sprawie Niemiec. 18 lipca spotkał się ze swymi doradcami i na tej właśnie naradzie zdecydował się wydać rozkaz zrzucenia bomby atomowej na Japonię. Dnia 25 lipca generałowi Spaatowski wręczony został oryginał rozkazu użycia w wojnie przeciwko Japonii bomb atomowych. Na wyspę Guam przybył gen. Farrell i kpt. Paisons i omówili z dowódcą sił morskich na Oceanie Spokojnym plan poparcia operacji przez flotę. Admirał Nimitz, którego kwatery główna była na wyspie Guam, oświadczył, że w „dzień X” okręty podwodne będą patrolowały wzdłuż trasy lotów „B-29” w wypadku, gdyby jedna z maszyn musiała przymusowo wodować. Zdecydowano w tym dniu wycofać wszystkie amerykańskie siły morskie z wód japońskich. Równocześnie ani jeden statek nie mógł przybliżyć się do brzegu japońskiego na odległość 200 mil morskich.

Dnia 31 lipca grupa uczonych pod kierunkiem profesora Normana Ramseya montowała ostatecznie bombę. W drugiej połowie dnia 1 sierpnia wszystkie przygotowania były zakończone. Załogi wydzielonych samolotów dokonały generalnej próby. Gen. Farrell doniósł na wyspę Guam, że jednostka „509” jest już w pogotowiu bojowym. Jedno pociągnięcie pira uratowało miasto Niigata; wzięto pod uwagę to, iż lotnicy, aby do niego dotrzeć, musieli przelatywać przez całą wyspę Hondo. Zdjęcia lotnicze, po kazali, że najlepszym celem jest Hiroszima — największe z miast przeznaczonych do bombardowania. Śródmieście Hiroszimy jest gęsto zaludnione,

przy tym leży na równinie. W dodatku służba wywiadowcza, która w ostatnich miesiącach penetrowała wszystkie 3 miasta, doniosła, że Hiroszima jest jedynym z 3 miast, w którego bliskości nie ma ani jednego obozu jeńców wojennych. Wszystko to razem zdecydowało o losach Hiroszimy.

Dnia 2 sierpnia 1945 r. grupa „509” otrzymała na piśmie rozkaz bojowy. Podpisał go niedawno mianowany dowódca 22 grupy sił lotniczych gen. Nathan Tuahing. Wczesnym rankiem 3 sierpnia plk Tibbets i kpt. Parsons dwukrotnie telefonowali na wyspę Guam, lecz tam zwlekano z decyzją, dopóki nie na dejdą dokładne wiadomości o pogodzie. Około południa dowiedziano się, że nad miastami przeznaczonymi do bombardowania leżała na pulapie 7000 metrów gęste chmury. Stan pogody nie pozwolił na start. Życie ludzkie w tych miastach zostało nieco przedłużone. Na 5 sierpnia przewidywanie pogody było dla amerykańskich lotników pomyślne. Rano 4 sierpnia wydzielone bombowce dokonały kontrolnego lotu, po czym zaplanowano załogi z taktycznym planem operacji. Polecał trzy samoloty: jeden samolot powiezie bombę, drugi zrzuci aparaty kontrolne, trzeci wreszcie dokona zdjęć fotograficznych nieszczęsnego miasta.

O godz. 2.30 nadeszła wiadomość, że załogi tych 3 samolotów zawczwano na naradę do kwatery sztabu w sprawie przeprowadzenia operacji.

(cdn)

Oprac.: H. BARAŃSKI

## Malta zapięta na ostatni guzik

Zaledwie tydzień pozostaje nam do chwili inauguracji VI Kajakowych Mistrzostw Europy na Malcie. Wszystkie prace są już na ukończeniu. Czuwają nad nimi specjalnie wyznaczeni działacze z kierownikiem technicznym Komitetu Organizacyjnego Mistrzostw Tadeuszem Kulczakiem.

Oto garść informacji o prowadzonych pracach:

Biuro Prasowe Kajakowych Mistrzostw Europy mieści się w Ośrodku Prasowym MTP przy ul. Głogowskiej. Kierownikiem jest red. Kazimierz Wawrzyniak. Tam zasięgają będą uczestnicy, przede wszystkim dziennikarze zagraniczni i krajowi, wszystkich informacji.

Organizatorzy otrzymali nowoczesne, z plastiku wykonane łodzie, które przeznaczone są na pomosty. Trasa na dystansach 500-1000 m. oznaczona będzie bojami o kolorze białym i czerwonym. Starty do biegów na 10.000 m. następować będą z pomostu stałego. Na wszystkich pomostach zaistniałowane zostaną głośniki, dzięki czemu usprawni się informacja o przebiegu danych konkurencji na trasie. Energetycy instalują dodatkowe stopy, celem doprowadzenia światła elektrycznego do wszystkich biur, pomieszczeń itp. Kierownikiem wioski wioślarskiej jest Z. Socha. W wiosce postawionych zostanie dodatkowo 15 namiotów. Nad namiotami za-

lopacą flagi zamieszkałych tam reprezentantów poszczególnych państw.

Bazą motorową opiekować się będzie Adam Heydrych. Będzie on dysponował 8 motorówkami przeznaczonymi dla sędziów i udzielania pomocy w razie awarii zawodnikom, jak również wraz MO do pilnowania porządku na jeziorze.

Przygotowaniem toru, i dojazdów, zajmie się Al. Jeżewski. Nad sprawami obsługą telefoniczną i radiofonizacją czuwać będzie specjalna ekipa z R. Grzywaczyniem na czele.

Biegi finałowe odbywać się będą w odstępach 15 minutowych. Po każdym zwycięstwie załogi otrzymają medale a flagi wciąż gnieć zostaną na maszty. Odegrany będzie hymn najlepszej osady. W skład komisji sędziowskiej, obok licznych grona sędziów polskich wejdą przedstawiciele ZSRR, NRD, CSRS, Belgii i Szwecji. Sędzią głównym został prezes Polskiego Związku Kajakowego Antoni Bazaniak.

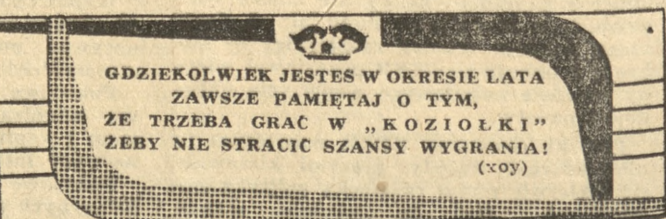
Urządzone zostaną płatne parkingi dla samochodów i motocykli oraz parking na autobusy dla uczestników mistrzostw; goście zagraniczni zamieszkają w Politechnice Poznańskiej, Polacy w Szkole Pięknogrodzkiej przy ul. Mostowej.

Na terenie Malty uruchomione zostaną dwa punkty pocztowe. Sprzedawane tam będą trzy rodzaje znaczków o tematyce kajakowej i stemplowane okolicznościowo datownikami.

W tych dniach spodziewane jest przybycie pierwszych zagranicznych ekip. (p)

## Warciarze grają z Czarnymi

Piłkarze poznańskiej Warty mają jeszcze jedno spotkanie z cyklu rozgrywek o wejście do II ligi. Zieloni, którzy nie mają już żadnych szans by walczyć o awans (nawet w wypadku wygrania meczu z niedzielnym przeciwnikiem) zmierzają się o godz. 18 na stadionie im. 22 Lipca z jedenastką Czarnych z Zagania. (p)



GDZIEKOLWIEK JESTES W OKRESIE LATA  
ZAWSZE PAMIĘTAJ O TYM,  
ZE TRZEBA GRAĆ W „KOZIOŁKI”  
ŻEBY NIE STRACIĆ SZANSY WYGRANIA!  
(xoy)



Notatki zza Pirenejów<sup>(4)</sup>

## Corrida i dym kadzideł

NAJBARDZIEJ BOI SIĘ FRANCO MŁODZIEŻY. Z POMOCĄ KOŚCIOŁA CHCE CAŁY NARÓD TRZYMAĆ NA KOLANACH, SZCZEGÓLNIE JEDNAK MŁODZIEŻ, A PRZED WSZYSTKIM STUDENTÓW.

W miastach uniwersyteckich usiłuje się młodzież wyrzucić poza miasto. W Madrycie przed kilku laty zbudowano nowoczesne miasteczko akademickie, ozdobione licznymi tablicami głoszącymi, że stało się to dzięki wodzowi narodu — Franco. Cały zespół gmachów — w tym oczywiście wielki kościół — położony jest za miastem, najdalej zaś wydziały filozoficzno-historyczne i wydział prawa. Specjalna linia tramwajowa łączy je z miastem. Miałem okazję być tam wielokrotnie. Tu i ówdzie wychyliwszy się poza obręb uniwersytetu można było się natknąć na patrolującego żołnierza.

Wśród studentów, jak zresztą w ogóle wśród przechodniów miast hiszpańskich (rekordy pod tym względem bije Salamanca) uderza duża ilość księży i zakonnic. Odsetek dzieci robotników i chłopów na studiach jest minimalny. Ogromne są wysiłki kościoła, by zapanować nad całością życia młodzieży. Student hiszpański jest zmuszony żyć w cieniu kościoła.

Nie tylko zresztą on. Spod tej zasady, która jest fundamentem faszyzmu hiszpańskiego, nie może wylamać się również asystent i profesor. Tyle tylko, że zasady postępowania w stosunku do nich, są nieco inne. Możliwa jest tylko ucieczka wewnętrzna; stąd też często spotykamy antyklerykalizm i racjonalizm poglądów prywatnych — np. wśród młodych naukowców.

## Przez szybką „judasza“

W czasie mej podróży po Andaluzji przez dwa dni będąc w Sewilli, mieszkałem w męskim miasteczku akademickim. Było to osiedle domów, położone parę kilometrów za miastem; domy kobiece usytuowane były z drugiej strony miasta. Zarząd domów spoczywa w ręku księży, którzy też zajęli się ulokowaniem



Jean Paul Sartre „Huragan nad cukrem”. Przeł. Z. Stolarek. Iskry 1961 s. 191. Cena 12. zł.

Francuski filozof, powieściopisarz i dramaturg przebywał wiosną 1960 roku na Kubie. Napisał tam cykl reportaży, które ukazały się pod tytułem „Huragan nad cukrem”. W niesłychanie ciekawych, z dużym znawstwem napisanych artykułach przedstawia dzieje wyspy. Jej walkę o wyzwolenie spod władzy kolonistów hiszpańskich, lata zależności gospodarczej od Amerykanów i przebieg rewolucji. Opowiada o państwie, które przez długie lata było dotknięte tragedią niedorozwoju gospodarczego i zależności od jednego kraju, w którego interesie leżało niedopuszczenie do harmonijnego rozwoju Kuby. Reportaże uzupełnione są wywiadem przeprowadzonym przez tygodnik paryski „L'Express” z J. P. Sarterem w dniach amerykańskiej interwencji zbrojnej na Kubie.

C. Wright Mills „Słuchajcie Jan kesi”. KiW 1961, s. 268. Cena 12. zł.

Książka Millsa, wybitnego socjologa amerykańskiego przeznaczona jest dla Amerykanów. Była pisana jako ostrzeżenie, że błąd popełniony na Kubie mogą poważnie zaważyć na pozycji Stanów Zjednoczonych, jeżeli będą się powtarzały. Powstała także w wyniku pobytu na Kubie. Treść jej została ujęta w osiem listów, pisanych przez Kubańczyka. Zawierają one argumenty rewolucjonistów, odzwierciedlając atmosferę warownego obozu, w którym żyje naród kubański.

Huberman L., Sweezy P. M. „Anatomia rewolucji kubańskiej”. KiW, s. 279. Cena 15. zł.

Trzecia pozycja na ten sam temat napisana została przez redaktorów postępowego miesięcznika amerykańskiego, profesorów wyższych uczelni. Podaje analizę czynników ekonomiczno-społecznych i politycznych, które zadecydowały o rewolucji kubańskiej.

U. G.

uczestników wycieczki, w której brałem udział. Autokar z kobietami pojechał w odmiennym kierunku.

Pokoje pojedyncze, dość przytulnie urządzone, posiadały w drzwiach duże szyby — judasze, które nie sposób było zasłonić. Porządku w domach pilnują zakonnice. Nad całością tego kompleksu mieszkalców panują aż 3 duże kaplice i jeden kościół. Wyobraźcie sobie atmosferę spacerujących księży, snujących się po korytarzach zakonnic, judaszów w drzwiach i tych czterech kościołów.

Widziałem afisze wzywające do wyjazdów na wycieczki studenckie. Każda z tych wycieczek odbyła się pod hasłami kościelnymi: wyjazd na procesję do Toledo, Wielki Tydzień w Sewilli, zwiedzanie katedry w Burgos itd. Propaganda klerykalna wciska się wszędzie. Nie można od niej w Hiszpanii uciec.

Nawet wśród pocztówek pamiątkowych, które zwykle wysyłają turyści, znajdujemy dość znaczny odsetek o treści religijnej. Ten swoisty folklor religijny wprężony został do służby ściągania turystów. A więc we wszelkich prospektach mówi się o konieczności zobaczenia różnego rodzaju uroczystości religijnych — Wielkiego Tygodnia w Granadzie, Sewilli, Maladze, Toledo czy Valladolid. W Madrycie organizuje się liczne atrakcje z okazji św. Izzydora, w Segowii z okazji św. Jana, w Walencji i Santiago de Compostela z okazji św. Jakuba, w Teragonie z okazji św. Tekli itd. Miałem okazję być w niektórych z tych miast w czasie owych świąt. W Segowii widziałem procesję z okazji niedzieli palmowej, w Granadzie i Sewilli procesję Wielkiego Tygodnia.

## Procesja o zmroku

Właśnie w Granadzie kazano mi jak najszybciej po przyjeździe pójść do hotelu, ponieważ za 20 minut mogłoby być za późno. Informatorzy moi nie mylili się tutaj. Zaledwie zdążyłem ulokować się w hotelu i wyjść na balkon, ujrzałem rozpoczynającą się procesję. Od tego momentu nie udało się nikomu pociąć kroku w kierunku jej przeciwnym.

Procesja zaczynała się o zmroku. Na czele szły władze miejskie, wojskowe, policyjne itd., potem niezliczone rzesze kleru ubranego w powiewające wysokie kapłany z zasłoniętymi twarzami, przypominające stroje członków ku-klux-klanu. Szły kobiety w mantylach, niosące zapalone świece. Dźwigano ogromne figury, przedstawiające odpowiednie, aktualne w danym dniu, sceny religijne. Mimo, iż wybijany ponuro takt nie stwarzał nastrojów radości, w całym tym widowisku, ciągłym się godzinami (przy głównych ulicach sprzedawano bilety, uprawniające do zajęcia miejsca na ławach ustawionych tuż przy jezdni), nie mogłem się doszukać nastroju religijnego. Takie było też wrażenie innych cudzoziemców, których spotkałem w hotelu i którzy niezwykle żywo komentowali te wskrzeszane z czasów inkwizycji obrazy. Było w tych procesjach więcej karnawału niż święta religijnego, więcej rozrywki dla żądnych jej ludzi, niż głębszego przeżycia.

Mówi się, że w okresie rządów Franco wcale nie wzrosła

## Mocne finanse biednej Ghany

Ghana, choć należy do zacofanych gospodarczo krajów, w porównaniu jednak ze swymi afrykańskimi sąsiadami dysponuje znacznymi rezerwami finansowymi. Prezydent Kwame Nkrumah oświadczył niedawno, że Ghana dysponuje rezerwą finansową w wysokości około 100 milionów funtów szterlingów i określił finansową pozycję swego kraju jako „bardzo mocną”.

Trzeba jednak pamiętać, iż względnie ustabilizowana dzięki rezerwom sytuacja państwa kraju nie przesądza jeszcze o jego sytuacji ekonomicznej, nie mówiąc już o materialnym położeniu ludności.

Podróż Nkrumaha do krajów socjalistycznych był jednym z elementów szerokiej akcji władz Ghany na rzecz ekonomicznego podźwignięcia kraju. (API)

## Rolnictwo u nich i u nas

## Na razie 11:8

„Rolnictwo europejskie w roku 1965” — tak brzmi tytuł opracowania, opublikowanego niedawno przez Organizację Wyżywienia i Rolnictwa ONZ (FAO) wraz z Europejską Komisją Gospodarczą ONZ (ECE). Intencją autorów było skonfrontowanie obecnego stanu współzawodnictwa Wschodu z Zachodem i jego perspektyw. Ponieważ nieczęsto pojawiają się tego rodzaju publikacje, przeto sądzimy, iż materiał zawarty w wspomnianej pracy zainteresuje naszych Czytelników.

Jak zatem w chwili obecnej przedstawia się stan współzawodnictwa pomiędzy Europą zachodnią i wschodnią? Z materiałów, o których mowa wynika, że w produkcji rolnej na obecnie przewagę Europę zachodnią nad wschodnią i to w stosunku 11:8. Taki jest stan obecny. Stosunek ten ulegnie radykalnej zmianie w ciągu najbliższych lat pięciu na korzyść Europy wschodniej. Ale to odrębny temat. Obecnie zapoznajmy się z istniejącym stanem rzeczy.

W latach 1949—50 produkcja rolna Europy powróciła do poziomu przedwojennego, jednakże w zachodniej przekraczała już wówczas poziom sprzed 1939 roku, podczas gdy we wschodniej (skutki wojenne) pozostawała jeszcze w tyle za wynikami z owego okresu. Charakterystyczne, że pod koniec II wojny światowej za rysowały się w gospodarce rolnej nowe prądy, zrywające z tradycyjnymi metodami. Zjawisko to wiązało się z upowszechnianiem nowej techniki. Zwiększająca się dzięki mechanizacji wydajność pracy po ciągnęła z kolei za sobą odpływ sił roboczych z rolnictwa do przemysłu. Zaznaczył się proces integracji rolnictwa z

przemysłem (w Europie wschodniej w oparciu o centralne planowanie).

Ogólna produkcja wzrosła w Europie zachodniej pomiędzy latami 1953—1958 o 15 proc. W latach 1950—1958 zwiększyła się także zużycie nawozów sztucznych o 50 proc. (z 32 kg do 122 na 1 ha gruntu ornego). Liczba traktorów uległa potrojeniu. Plony pszenicy, wynoszące w Europie północno-zachodniej w okresie przedwojennym 17 q/ha, osiągnęły w roku 1958 22,3 q/ha, zaś w tym samym okresie roczna wydajność mleka od krowy (w kg) podniosła się z 2,220 do 2,720. Produkcja zwierzęca wzrosła w tym rejonie o 30 proc.

Niemale znaczenie dla produkcji zwierzęcej miało zmniejszenie w Europie północno-zachodniej około 3 milionów koni (tak!) w okresie do roku 1950. Zatrudnienie w rolnictwie spadło tam w latach 1950—1958 o 20 proc.

Inaczej przedstawiała się sytuacja w Europie południowej. Wprawdzie stopa wzrostu produkcji była również znaczna, to jednak podstawa wyjściowa była znacznie niższa. Na przykład gdy w Europie północno-zachodniej liczba traktorów, przypadająca na 1000 hektarów gruntu ornego wynosi 36,7 to w Europie południowej jedynie 2,2. Przeciętne zbiory zbóż nie przekraczają 11 q/ha, gdy w Europie północno-zachodniej dosięgły 23 kwintali.

Co się tyczy rolnictwa ZSRR i krajów Europy wschodniej, omawiana praca przypomina, iż w pierwszych latach po wojnie inwestycje rolne pozostawały na niskim poziomie, bowiem główny wysiłek był skoncentrowany na rozbudowie ciężkiego przemysłu. Zasadnicze zmiany nastąpiły około roku 1956. Bardziej uprzemysłowione kraje północno-wschodnie (CSRS, NRD, Polska) zajmują — tak można by to określić — pozycję przejściową między Europą północno-zachodnią a południową. Na przykład: zużycie nawozów sztucznych jest tam 2,5 raza większe niż w Europie południowej, ale zarazem o 50 proc. mniejsze niż w Europie północno-zachodniej.

Rolnictwo radzieckie do roku 1953 pod względem produk

cji i wydajności pozostawało na poziomie niewiele wyższym od przedwojennego. Stan taki trwał wskutek niedostatku inwestycji w rolnictwie a ponad to biurokratyzowania systemu planowania przy równoczesnym niedocenianiu zainteresowania materialnego producenta. Jednak pomiędzy latami 1953 i 1956 oddano pod uprawę nowych 37,5 miliona hektarów, co równało się zwiększeniu obszaru zasiewów o 24 proc.! Plon zbóż podniósł się w tym czasie z 7,7 q/ha do 9,2 kwintala.

Liczba traktorów wzrosła od roku 1950 o 39 proc., a zużycie nawozów o połowę. Ilość koni spadła w stopniu równym Europie zachodniej. Również produkcja zwierzęca powiększyła się w wspomnianych latach o 70 proc. Równocześnie zwiększyła się produkcja jaj z 11,7 miliardów sztuk w roku 1950 do 23,1 mld. w roku 1958. Mleka wyprodukowano w ZSRR w roku 1950 35,3 miliony ton, zaś w roku 1958 58,8 mln. t. Średnia mleczność roczna od krowy, także poprawiła się wydatnie w tym samym okresie: z 1450 kg do około 1820.

Taki jest stan obecny. Współzawodnictwo rolnictwa naszego obozu z rolnictwem Zachodu — trwa. O perspektywach tego współzawodnictwa mówi wyraźnie projekt nowego programu KPZR. Ale to już odrębny temat.

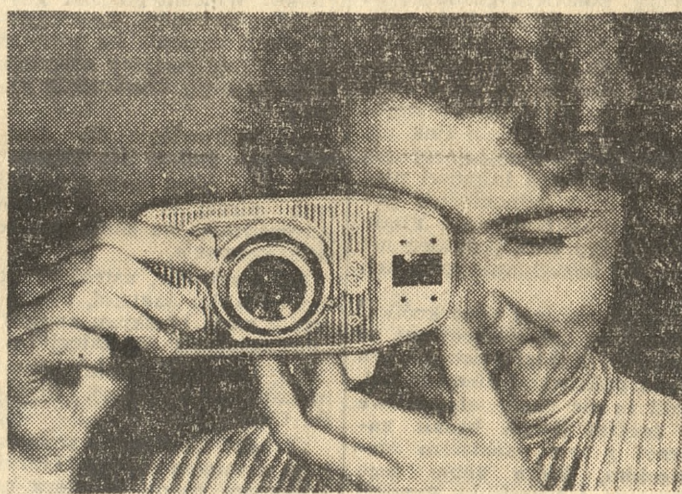
Opracował: PIOTR ŻYCKI

## Deszcz

## za przekreśleniem kontaktu

Ciekawy system urządzeń w zakresie sztucznego nawadniania pól zorganizowano w gospodarstwie madowym Leszkowice, pow. Głogów. Na obszarze 70 ha, głównie plantacji warzyw i buraka cukrowego jest sztuczna deszczownica stała o 48 dużych zraszaczach. Wszystkie aparaty zraszające, oddalone od źródła wody nawet do jednego kilometra, są kierowane zdalnie ze wspólnego punktu dyspozycyjnego. Wystarczy przekreślić kontakt w stacji pomp, aby z odpowiedniego zraszacza o brotowego trysnął ogromnym łukiem woda z siłą ponad 10 atmosfer. Dysza każdego z tych aparatów wyrzuca około 4 tys. litrów wody na minutę, która w formie deszczowego pyłu spada promiennie na powierzchnię wielkości półtora ha. Od ewentualnego nadmiaru opadów atmosferycznych zabezpieczają równocześnie deski naje urządzenia odwadniające.

ZAP



— Niech pani wejdzie pod płaszc. Pada coraz bardziej.

— Pan jest niegrzeczny! Myślę, że z czasem to panu minie.

— A pani jest bardzo piękna. Jesteśmy więc skwitowani.

Jeżeli zrozumiała złośliwość, nie dała tego poznać. Zbliżyła się i narzuciła płaszc.

— Może pan przysunie się bliżej, jeżeli niezłomne zasady na to pozwolą — rzekła. — Naprawdę rozpadła się.

— Z przyjemnością...

Objął ją w pól. Nie odsunęła się.

— No, gdyby widział nas pan Rysiek...

— Sztrum? To prymityw, tyle że przystojny. Nie można się z nim nawet sprzeczać interesująco.

— Takie prymitywy działają podobno bardzo ożywczo.

— Kiedy, widzi pan, mój mąż nie jest znów tak wielkim intelektualistą...

Ton rozmowy nie zmienił się. W dalszym ciągu traktowała mnie jak smarkacza. Ale jednocześnie coraz bardziej wyczuwałem jej bliskość, łagodną i bierną. Szała zamyślona, nuciła cichutko modny przebieg. A może — przeszło mi przez myśl — sam robię z siebie durnia? Powoli objąłem ją drugą ręką.

Przystanął. Ten przekreślony płaszc znów zsunął się na ziemię. Po gałęziach przebiegła wiewiórka, strzając kropkę deszczu. W tej chwili Ola odchyliła głowę do tyłu.

— W chłopczku zbudził się donżuan — rzekła powoli, tym razem nawet bez kpiny w głosie — donżuan — powtórzyła — który ma teraz bardzo pocieszną minę i będzie lepiej, gdy podniesie płaszc.

— Dlaczego? — wyrwało mi się najgłupiej jak tylko było można. Schylając się pospiesznie, uchwyciłem pełne politowania spojrzenie. A więc stało się i dobrze ci tak, idioto! Na coś liczy?

Trzęsącymi się ze złości rękoma otrząpywałem płaszc z igliwia.

— O, pan Koralik! — zawołała wesoło. — Cóż on tam robi?

Rzeczywiście, zza krzewów wyloniła się drobna sylwetka, zablokowana niemal po same pachy.

— Nie chcą brać — Kowalik potrząsnął sękatym kijem. — To zdu-mie-wa-ją-ce...

— Słowem, zły dzień na polowanie — rzekła. — Pan co łowił, ryby, czy raki?

— Ryby, szanowna pani — odparł Kowalik uprzejmie. — Na raki nie chodzi się z wędką.

— Otóż to — uśmiechnęła się. — A na końcu wędkę powinien znajdować się haczyk, prawda?

Kowalik poszedł za jej wzrokiem i zarumienił się gwałtownie.

— Tak... zerwał mi się w trzcinach... — wyjąkał. — Szczególny pech. Taki piękny haczyk...

Przy stole znów nie zwracała na mnie najmniejszej uwagi. Nie było w tym żadnej ostentacji: po prostu nie istniałem. Jeżeli jej wzrok zabłądził w moją stronę, patrzyła tak jak na puste krzesło. Kretyńskie dowcipy Sztruma rozmieszały ją do łez. Z ulgą wstałem od stołu. Chciałem znaleźć się jak najdalej od niej i od Kowalika, który przez cały czas siedział jak na szpilkach, zamierzając najwidoczniej uraczyć mnie nową tajemnicą.

Wyszedłem przed dom i prawie pędem ruszyłem przed siebie. Koniec, kropka, niech się dzieje co chce! Kowalik jest śmieszny, a Ola godna pogardy! Dobiegłem do miejsca, w którym ścieżka zagłębia się w las. Tutaj przystanąłem i odwróciłem się.

Dom stał cichy, jak by nie zamieszkały. Tylko Szypulski siedział znów na tej samej ławce co poprzednio, a z daleka dobiegał rosnący warokot motocykla: widocznie Sztrum wracał już z tą benzyną.

Pogroziłem pięścią całej „Telimeny” i przyrzekłem sobie, że nie wrócę tu szybko.

Wieczorem zerwała się gwałtowna burza.

Ostatnie grzmoty huczały nad jeziorem, kiedy przemoknięty do suchej nitki stanąłem na tarasie i dowiedziałem się, że Szypulskiego zamordowano.

(c. d. n.)



# POLSKI PUNKT WIDZENIA

NA PORZĄDKU DZIENNYM POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ STANĘŁA SPRAWA ZAWARCIA TRAKTATU POKOJOWEGO Z NIEMCAMI. NIE MA POTRZEBY REFEROWANIA TU TREŚCI ZNANEGO OPINII ŚWIATOWEJ MEMORIAŁU ZWIĄZKU RADZIECKIEGO W TEJ SPRAWIE. POSTARAJMY SIĘ NATOMIAST ODPOWIEDZIEĆ NA PYTANIE NAJBARDZIEJ INTERESUJĄCE NAS, POLAKÓW: JAKIE POWINNO BYĆ STANOWISKO POLSKIE W ODNIENSIENIU DO TRAKTATU POKOJOWEGO Z NIEMCAMI?

Tu mała dygresja. Istnieją sprawy, które łączą wszystkich Polaków na całym świecie bez względu na ich poglądy. Do takich spraw należy bez wątpienia granica zachodnia Polski na Odrze i Nysie Łużyckiej, o której ostateczności i nienaruszalności przeświadczeni jest cały naród polski. Zrozumiałe też, że dla wszystkich, którzy takie stanowisko reprezentują, a więc dla Polaków w kraju i milionów związanych uczuciowo z Polską rodaków żyjących w różnych stronach świata, nie są obojętne roszczenia zachodniemieckich rewizjonistów wysuwane pod adresem zachodnich i północnych ziem Polski.

## Jaki traktat?

Powróćmy teraz do postawionego na wstępie pytania.

Odpowiedź zaczniemy od bezspornego chyba dla wszystkich stwierdzenia, że w interesie Polski leży na pewno formalne potwierdzenie przez zainteresowane strony decyzji podjętych bezpośrednio po wojnie przez zwycięskich aliantów i tym samym ostateczne uregulowanie wszystkich problemów, będących pozostałością II wojny światowej. Nie ulega przecież wątpliwości, że

zawarcie traktatu przyczyniłoby się poważnie do odprężenia stosunków międzynarodowych, a równocześnie musiałoby ograniczyć możliwości działania i wpływu niemieckich rewizjonistów. Polsce musi więc zależeć na zawarciu traktatu.

Jakiego? Tu dochodzimy do sedna aktualnego problemu. Obiektywnym faktem jest istnienie dwóch państw niemieckich. Chcąc więc zawrzeć traktat pokojowy z Niemcami, trzeba go — zgodnie z logiką faktów — zawrzeć z obu państwami niemieckimi. Ten właśnie wniosek został kategorycznie odrzucony przez rząd kanclerza Adenauera, który kurczowo trzyma się doktryny „nieistnienia” Niemieckiej Republiki Demokratycznej i roli o „zjednoczeniu” Niemiec, polegającym na wchłonięciu NRD przez NRF.

## Moment najistotniejszy

Jaki jest w tej konkretnej sprawie polski punkt widzenia? Przede wszystkim należy jasno powiedzieć, że najistotniejszym momentem przy rozpatrywaniu polskiego stanowiska wobec NRD jest fakt uznania przez to państwo niemieckie zachodnich granic Pol

ski i jego zdecydowanie w likwidowaniu u siebie zarówno podstawowych źródeł, jak i wtórnych skutków niemieckiego imperializmu. Z tych względów pozytywna ocena NRD jest jednym z elementów polskiego punktu widzenia na problem niemiecki, niezależnie od indywidualnych poglądów politycznych. Oznacza to, że rozstrzygnięcie Polacy, wśród których nie brak przecież przeciwników realizowanych w NRD przemian społecznych, ale którzy z całą mocą popierają granicę na Odrze i Nysie — nie mogą w tej sprawie reprezentować innego stanowiska. Jest bowiem nie do pomyślenia aby komukolwiek, kto z poczuciem odpowiedzialności myśli o pokojowym rozwoju Polski, zależało na zmianie obecnej sytuacji, na zastąpieniu sąsiadującego z Polską państwa niemieckiego, które uznaje od początku swego istnienia ostateczność granicy na Odrze i Nysie, przez państwo niemieckiego rewizjonizmu i militarysty, którego antypolskie ostrze przebiega z każdej niemal wypowiedzi jego czołowych polityków?

## Nasze stanowisko

Jest oczywiste, że ci, którzy propagandą NRF przesłania w takim stopniu żywotne interesy narodowe Polski, iż w sprawie traktatu pokojowego gotowi są popierać stanowisko kanclerza Adenauera — przestają reprezentować polski punkt widzenia na cały problem niemiecki. Nie można bowiem równocześnie występować za niezmiennością polskiej granicy na Odrze i aprobować linię polityczną antypolskiego rewizjonizmu. Nie można popierać posunięć dokonanych przez aliantów m. in. w interesie pokojowego rozwoju Polski (jak np. przesiedlenie znajdującej się w jej granicach ludności niemieckiej), a jednocześnie popierać linię polityczną rządów NRF, który tych posunięć nie uznaje i bezustannie grozi ich rewizją.

Konkluzja jest więc krótka: Polacy są zainteresowani w zawarciu traktatu pokojowego z obu państwami niemieckimi. Jeśli to się okaże niemożliwe — traktat trzeba będzie zawrzeć z tym państwem niemieckim, które sobie tego życzy, tj. z Niemiecką Republiką Demokratyczną.

HALINA BRODZKA

## Poznańscy związkowcy na konferencji w Cottbus

Przewodniczący WKZZ Maksymilian Bartz przewodniczył delegacji poznańskich związkowców na konferencji FDGB w Cottbus (NRD). Niżej publikujemy wrażenia przewodniczącego Barta z pobytu w Cottbus.

Delegacja nasza przybyła do Cottbus dnia 4 bm. Towarzyście z Cottbus zgotowali nam niezwykle serdeczne przyjęcie zarówno na granicy polsko-niemieckiej, jak w czasie trwania konferencji.

W Cottbus odbywała się właśnie V Konferencja Sprawozdań Wzrostu Wzrostu FDGB, w której uczestniczyło około 300 delegatów. Silnie reprezentowana była delegacja z Niemiec zachodnich, co zasługuje na szczególną uwagę. Byli także przedstawiciele czarnej Afryki.

Moje przemówienie, jako kierownika delegacji, zostało bardzo życzliwie przyjęte. List z życzeniami, który odczytałem przyjeżdżając z Niemiec zachodnich, prosząc o wyrażenie zgody naszej delegacji na opublikowanie go w prasie zachodniemieckiej. Wszystkie przemówienia, zarówno z NRD, jak i towarzyszący z Niemiec zachodnich, nacechowane były troską o zjednoczenie Niemiec.

Pokoje rozwiązywanie kwestii Berlina ma dla towarzyszy z NRD pierwszorzędne znaczenie. Osiągnięcia gospodarcze NRD są poważne, budownictwo ich jest widoczne na każdym kroku, oczywiście buduje się dużo domów systemem wielkoprzemysłowym, co bardzo korzystnie wpływa na przyrost substancji mieszkaniowej.

Jest prawdą bezsporną, że czystość wokół nowych domów, troska o tak zwaną architekturę jest widoczna na każdym kroku. Ciekawe czy tego rodzaju doświadczenia w utrzymywaniu zewnętrznego wyglądu nowych osiedli nie powinny być zastosowane u nas. Musimy przyznać, że towarzysze niemieccy w sprawach porządku i estetyki na samych placach budowy górną nad nami poważnie. Jest przecież prawdą, że budujemy równie szybko i nowoczesnie jak ludzie niemieccy, mniej jednak szanujemy pracę naszych robotników, a jeszcze mniej szanujemy nasze nowe domy. Finansowe środki naszego narodu rozpylają się często w marnotrawstwie materialnym i zwykłym niedbalstwie.

Wczoraj dnia 5 bm. nasz Zespół „Calisia” dał występ na Starym Rynku Cottbus. Udział w przedstawieniu wzięło ponad 5 tysięcy osób. Zespół nasz godnie reprezentował

Wielkopolskę, serdeczne przyjęcie jakiegoś doznał ze strony publiczności Cottbus było wzruszające. Dnia 6 bm. Zespół dał przedstawienie w mieście powiatowym Semftenberg i tu został równie serdecznie przyjęty jak w Cottbus. Publiczność bisowała wielokrotnie.

Dnia 8 bm. w godzinach nocnych delegacja nasza powróciła do Polski serdecznie żegnana przez towarzyszy niemieckich.

MAKSYMILIAN BARTZ

Przewodniczący WKZZ

## List z Wybrzeża

Na sopockiej ulicy Bohaterów spod Monte Cassino dominują w tym sezonie letnim ubiory w postaci najprzeróżniejszych sweterków — pod szyję, z dużymi dekolantami lub bez, z rękawami krótkimi lub długimi. Noszą ten strój kobiety, mężczyźni i dzieci. Ale nie dlatego że tak dyktuje obecna moda. Wynik to fatalnej pogody, która niezbyt obfitowała w słońce, plażowe dni, a raczej darzyła wczasowiczów, spragnionych ciepła i plaży — deszczem, chmurami i chłodem, jakże przykrym właśnie nad morzem.

Cóż więc czyni z sobą urlopowicz, któremu Kiepska lupa broni dostępu do plaży? Jeśli nie ma kompletu do brzydka czy canasty, kolegi do szachów — jeżdżi w obręb Trójmiasta, odwiedza miejscowe kawiarnie, przybity sztuki, spaceruje, a przy okazji — poznaje, porównuje i bada.

Wszelkie porównania i konfrontacje sopockich zjawisk dnia dzisiejszego z dniami wczorajszymi, odległym nawet tylko o rok muszą wypaść na korzyść tej reklamowanej od lat pierwszej perły Bałtyku. Wprawdzie na przestrzeni minioniej zimy i wiosny nie udało się jakoś zamienić głównej arterii nadmorskiej

stolicy kraju na spacerowy deptak z wykluczeniem ruchu kołowego (obietują to ojcowie miasta uczynić do przyszłego lata), ale wykonano szereg — moim zdaniem — pilniejszych i ważniejszych prac. Takie ulice jak Chopina, Dzierżyńskiego zamieniły się w piękne, szerokie, dwukierunkowe arterie komunikacyjne. Po obu ich stronach wymoszczono płytkami chodniki. Zamknę

## Perła z plamami

to dla ruchu kołowego z ul. Boh. spod Monte Cassino ulicę Bieruta. Znowu dziesiątki domów przy centralnych, a także i bocznych ulicach otrzymało kolorowe tynki, nowe parkany, w kilku punktach powstały tak bardzo Sopotowi potrzebne zieleńce i trawniki.

Nie chcę jednak tą korespondencją pozostać wiarą, jakoby perła nad Zatoką nie nosiła na sobie przykrych plam. Ciągle jeszcze mała ilość kawiarni i to na ogół z kiepską kawą, wzrastające ceny w renomowanym barze szybkiej obsługi — „Aldze”, kiepskie, mało urozmaicone posiłki restauracyjne, jedyny bodaj bar mleczny, drożyzna (zwłaszcza w lipcu) owoców i warzyw, wresz-

Za Kanalem La Manche — plan kton; taka szczeniowa zupa, w której bretońscy rybacy coś łowią. Podobno sardynki. Nie mogę dostrzec — za mało! Pod wodą nurkuje jakiś stwór: jak rozplaszczona jaszczurka; żółw morski? Muszę po powrocie zapytać Zabińskiego! Wchodzimy na Biskaje.

— Oliwa! — mówi pierwszy mechanik, patrząc z pogardą na wygladzoną zatokę.

Atlantyk — też jak stół. Suniemy po linii prostej. Gdzieś granica hiszpańska a noż światła Lizbony. Rankiem biała latarnia — Trafalgar.

## Nelson

Kapitan przypomina: trzy białe paski na marynarskim kołnierzu, to trzy zwycięstwa Nelsona. Czarny kravat na marynarskich bluzach — żałoba po Nelsonie...

Podwójny nelson — przeproszam, to już sport! — Zrazów a la Nelson nie podano, tylko nasze polskie, zawijane, z hreczaną kaszą! (P. L. O. świetnie karmi!) Może już dość historii?

Ale będzie się ciągle przypominać: Gibraltar — klucz brytyjski do Morza Śródziemnego; Maroko — to Mauroowie; Tunis — to Karol IV, a jeszcze przedtem Hannibal i Kartagina, Malta — coś swojego? Aha, dawny szpital maltański w Warszawie! Ale jeszcze jesteśmy przy Cap Rocca, na Oceanie.

## Iskra

Fale biją wysoko o skały u stóp portugalskiego klasztoru św. Wincentego. Jak gdyby echo dzwonów. To niedziela, mnisz dzwonią na nabożeństwo. Przepływający stateczek zakręcił się trzykrotnie syreną.

— Pozdrowienie dla mnichów! — śmieje się kapitan.

Mijamy cyfel skalny, na którym piraci rozpalali ogień sprowadzając na skały kupieckie karawale.

Jakiś szkuner, ustrojony po conradowsku żagielami, rozmawia z nami bijskim światłem: „Pozdrowienia dla załogi!”

To „Iskra”, szkolny okręt naszej floty wojennej. Płynię do Casablanki.

„Janek Krasicki” zmienia kurs i zatacza wokół „Iskry” honorową rundę. Bandera na maszt! Syreny powitalne i polskie „buzi! buz!” — Nie ślichać, ale widać po otwartych,

cie występujące nierzadko — szczególnie w sklepach peryferyjnych — okresowe braki podstawowych artykułów żywnościowych — o to kilka mankamentów z serii codziennych.

Zostawmy sprawy komunalne — zaopatrzenie, by przejść do imprez kulturalnych. W tym roku cieszyć się one szczególnym powodzeniem. I dlatego, że nie dopisała pogoda,

a zarazem dlatego, że dopisały... same zespoły. Lipiec upłynął pod znakiem powodów wszelakich imprez. Wspomnę tylko kilka: kabaret „Pineska”, „Wagabunda”, doskonała czechosłowacka „Laterna magicka”, zespół „Czerwono-Czarni”, koncertujący stale w kawiarni „Non-stop”, międzynarodowy Turniej Tańca Towarzyskiego na kortach i tradycyjny turniej tenisowy, również w konkurencji międzynarodowej. A do tego wszystkiego — nowa atrakcja w postaci oddanej wreszcie po przebudowie Opery Leśnej, w której w początkach sezonu odbyła się premiera moniuskowskiej „Halki”, tak doskonale nadająca się do plenerowej sceny. Ponoć na

## Żegnaj Europo!

# Przed nami Suez

## Korespondencja własna

rozradowanych gębach marynarzy na „Iskrze”.

## Bomba!

A propos! Przeszłaż, historyczną, sprzed pół wieku iskrówkę zastąpiły na statkach nowoczesne urządzenia radiowe. Możemy nie tylko telegrafować, ale też telefonicznie rozmawiać z Gdynią, Warszawą i z innymi miastami całego świata. Odbija się to w kabinie radiooperatorów — „radzików”.

— Bomba! — słyszę przecho-dząc obok.

Czym prędzej wkładam pas ratunkowy ale okazuje się, że to jeden z radiowych odcinków Morza Śródziemnego. We szliśmy właśnie na „Bombę”!

## Rekin mospanie!

Wyskoczył tuż przed dziobem. Przepłynął obok burty i w morze! Olbrzymi, z żółtym, spasionym brzuchem ze ściętą paszczą, śmiejącą się szyderczo. Pogoń! Za stadem małych rybek wystawiając nad wodę sztywną ogonową płetwę, niby czarną, zbrojęką flagę.

Jedna z mew puściła się w ślad za nim, w nadziei że coś skorzysta. Znamy to w naszym życiu! Ale rekin nie dopuszcza nikogo.

Zaczynają się gadki o naturze rekina, o spotkaniach z rekinem, o jego zachłanności. Wszyscy go nienawidzą, od marynarzy począwszy, a na mewach i ptokach morskich kończąc. Wszyscy pogardzają nim. Słuchając tych rozmów i pa

## Fiord

Fiordu nie ma, jest tylko zupełnie bliski brzeg afrykański. Najeżony górami, żółty od spalonego słońcem piasku, z białymi przycupniętymi domkami — taka sielanka z opowieści Sindbada! A naprawdę?

„Głos Marynarza” — codziennie ukazujący się na statku biuletyn z najnowszymi informacjami, z Gdyni — donosi o niestannych demonstracjach w Algierii. Zabici, ranni, protesty przeciwko podziałowi kraju. Jedyny, niewolny jeszcze skrawek północnej Afryki kotłuje się i burzy.

Jakże daleki i cichy, spokojny wydaje się ten afrykański brzeg z naszego pokładu! A przecież nie ma pokoju pod palmami — mówi „Głos Marynarza”.

## Norweg

Niemal od początku rejsu towarzyszy nam norweski tankowiec z Oslo. Jak i my, śpiemy do Port Saidu. Mijamy się ustawicznie. Raz na przedzie „Norweg” — a raz my. Zbliża się to oddala jego sylwetka dniem, a światła pokładowe nocą. Teraz nas dopinguje: kto pierwszy stanie na redzie w Port Saidzie?

To zależy od włączenia się do rannego lub wieczornego konwoju, w jakim statki przepłyną Kanał Sueski. Może się uda wieczorem?

Żegnaj Europo!..

CZ. ADRIANSKI

## Chemia i psychotechnika

Zakłady Chemiczne „Rokita” w Brzegu Dolnym w woj. wrocławskim znane są z wielu przykładów współpracy z nauką. Pracownicy naukowcy pobliskiego Wrocławia pomagają chemikom w rozwoju kombinatu, prawidłowej eksploatacji urządzeń, a ostatnio nawet w doborze pracowników. Jako jedyne w przemyśle chemicznym zakłady „Rokita” prowadzą interesujące badania psychotechniczne.

Od czego się zaczęło? Zimą 1959 r. w „Rokicie” miał miejsce nieszczęśliwy wypadek. Zginął w nim trzech ludzi. Zaczęło się zastanawiać nad przyczynami wypadku — jedną z zasadniczych okazał się niski stopień inteligencji osoby obsługującej urządzenie chemiczne. W „Rokicie” postanowiono: wszystkie niebezpieczne stanowiska pracy trzeba odczytać specjalną opieką, a pracowników przy nich zatrudnionych poddać badaniom. Zrazu na badania takie wysyłano pracowników do Katowic

do ośrodka górniczego, lecz później podjęła się ich Wojewódzka Poradnia Zdrowia Psychicznego we Wrocławiu.

Jak wszystkie nowości, tak i badania psychotechniczne załoga „Rokity” przyjęła najpierw nieufnie. Nazywano je „badaniami warianckimi”, poddając się im niezbyt chętnie. Później sami pracownicy „Rokity” zaczęli się zgłaszać do „pani doktor” i spełniać wszystkie jej życzenia. Od początku tej akcji do połowy roku 1961 przebadanych zostało ponad 1500 pracowników Zakładów Chemicznych „Rokita”.

Na czym polegają badania psychotechniczne? Dzieli się one na trzy części — są tam badania „na inteligencję”, na przetrzutość uwagi i na szybkość reakcji. Przy pomocy odpowiednich testów lekarz i psycholog poznają stopień inteligencji pracowników. Zdobytą też rozeznanie w zdolności robotników orientowania się w kilku wydarzeniach naraz. Słowem w sposób naukowy przekonują się o przydatności badanych do pracy na niebezpiecznych stanowiskach w przemyśle chemicznym.

Jakie rezultaty przyniosły dotychczasowe badania? Wyniki bardzo dobre, dobre i przeciętne uzyskało ok. 1000 badanych osób. Pozostałe osoby za służby na pozycji „poniżej przeciętnej”, „słaby” lub nawet „u pośledzonej”. Trzeba oczywiście pamiętać, że badaniami wyłącznie obejmuje się pracowników fizycznych, którzy w „Rokicie” w większości rekrutują się ze wsi.

Na zakończenie kilka znamienitych liczb. Oto w roku 1958 w „Rokicie” zanotowano 142 wypadki podczas pracy. W roku 1959 było ich 102, a w roku 1960 — 71. Oczywiście przesadą byłoby przypisywanie tej zmiany wyłącznie badaniami psychotechnicznymi. Na pewno jednak i dzięki nim osiągnięto pewną poprawę w przewidywaniu warunków bhp.

ZYGMUNT TEMPSKI



## Pracownicy poszukiwani

Inżyniera wzgl. technika - mechanika z długoletnią praktyką na stanowisko kierownika D. K. T., technika elektryka i techników mechanicznych do działu technicznego zatrudni zaraz Złotnicka Fabryka Maszyn i Urządzeń w Złotowie, ul. Mickiewicza 4. Dysponujemy pokojem służbowym. Zgłoszenia pisemne wzgl. osobiste prosimy kierować pod adresem: Złotnicka Fabryka Maszyn i Urządzeń w Złotowie, ul. Mickiewicza 4. K6013

Dolnośląskie Zakłady Metalurgiczne w Nowej Soli przyjmują zaraz ślusarzy oraz wszelkich obróbkowców zamieszkałych na terenie miast i pow. Wolsztyn i Ostrów Wielkopolski. Przyjmujemy również absolwentów szkół zawodowych do odbycia wstępnego stażu pracy. Po zamieszczeniu zostaną zakwaterowani w Hotelu Robotniczym. K6035

Robotników do robót melioracyjnych każdą ilość zatrudni na budowlach RKRWM w Sulechowie, ul. Przemysłowa 15, woj. zielonogórskie. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. Kwatery zapewnione, stółkiwa na miejscu. K6065

50 robotników niekwalifikowanych, 10 murarzy przyjmie zaraz do prac w Poznaniu Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 3, Poznań, ul. Solna 12. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego w budownictwie. Osobom zamieszkującym w budownictwie. Osobom zamieszkującym w budownictwie. Osobom zamieszkującym w budownictwie. K6082

Państwowe Biuro Projektów Pracownia Konserwacji Zabytków, Poznań, ul. Mickiewicza 27 przyjmie projektantów branżowych, kosztorysantów. K6336g

Technika na stanowisko B. H. P. i dozorca przyjmie zaraz Fabryka Papieru w Czerwonaku. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 36339g.

Strażnika zatrudni zaraz Narodowy Bank Polski III O/M Poznań, ul. Czerwonej Armii 81. K6331g

Państwowe Gospodarstwo Rolne Słupia pod Kępem zatrudni zaraz 1 rodzinę do pracy w obozie (minimum 2 pracowników). Mieszkanie zapewnione. Wynagrodzenie wg UZP prac. zatrudnionych w zakładach podległych Ministerstwu Rolnictwa. K6090

Inżyniera lub technika mechanika na stanowisko głównego mechanika oraz 2 pracowników do Działu Finansowo - Księgowego — zatrudni z dniem 1 września 1961 r. Przedsiębiorstwo Budownictwa Terenowego w Środzie, ul. Harcerska 10b. Wymagane wykształcenie średnie oraz minimum 3-letnia praktyka. Warunki płacy zgodnie z układem zbiorowym pracy w budownictwie. K6093

Poznańskie Zjednoczenie Przedsiębiorstw Handlowych w Poznaniu, ul. Mielżyńskiego 14 (Biuro P. D. T.) zaangażuje ekonomistę na kierownicze stanowisko — oraz do jednego z podległych przedsiębiorstw na terenie m. Poznania — głównego księgowego. Wymagane wyższe lub średnie wykształcenie oraz praktyka. K6094

20 kierowców kat. I, II, III — zatrudnią Zakłady Transportowe Budownictwa Warszawa, Ekspozytura nr 4, Warszawa-Służewiec, ul. Bokserska 1. Zapewniamy miejsce w hotelu robotniczym. K6097

Dnia 9 sierpnia 1961 r. odszedł od nas na zawsze po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonego Sakramentami św., przeżywszy lat 51, mój najdroższy mąż, syn, szwagier i wujek, mój brat, śp.  
**Marian Malinowski**  
Pogrzeb odbędzie się w piątek, 11 bm., o godzinie 16 z kaplicy cmentarnej w Piątkowie.  
W głębokim smutku pogrążona  
RODZINA  
36443g

Dnia 9 sierpnia 1961 r. zmarł po długiej i ciężkiej chorobie, znośzonej z anielską cierpliwością, opatrzonego Sakramentami św., mój najdroższy mąż, syn, szwagier i wujek, śp.  
**Zdzisław Chmiel**  
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 12 bm., o godzinie 11,50 z kaplicy cmentarnej w Junikowie.  
W smutku pogrążona  
ŻONA, MATKA I RODZINA  
Poznań, ul. Dzierżyńskiego 15. 36466g

W dniu 9 sierpnia 1961 roku, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nieodżałowanej pamięci  
**Zdzisław Chmiel**  
b. więzień obozów koncentracyjnych Mauthausen, Gusen, Dachau, przeżywszy lat 50.  
W Zmarłym straciłmy wzorowego i długoletniego pracownika oraz dobrego, niezapomnianego koleżę.  
Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 12 sierpnia 1961 roku, o godzinie 11,50 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.  
RADA ZAKŁADOWA DYREKCJA WSPÓŁPRACOWNICY  
ZWIAZKU SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH OKRĘGOWY ODDZIAŁ  
W POZNANIU  
K6156

## Wkrótce - 17 sierpnia - ciągnięcie Krajowej Loterii Pieniężnej

K5756

## STOCZNIA IM. KOMUNY PARYSKIEJ W G D Y N I, ulica Czechostowacka nr 3 poszukuje WYKONAWCY NA WYKONANIE W 1962 r. następujących prac:

1. wózki samojezdne szynowe napędzane z torów;
2. oczyszczarki śrutowe do blach;
3. łoża uniwersalne do sekcji okrętowych;
4. ciąg przenośników podawczych - odbiorczych rolkowych;
5. wózki do konterów;
6. kontenery 2000 x 3000 nośność 2 t.;
7. rusztowania rurowe z pomostem drewnianym;
8. podpory stępkowe spawane;
9. mechanizmy do otwierania i zamykania bram i zasłon.

Informacje i dokumentację do wglądu w Dziale Przygotowania Inwestycji Stoczni w godz. od 7-15, telefon 19-71 wewn. 364. Zgłoszenia przyjmowane będą do dnia 1 września 1961 roku.

Inwestor zastrzega sobie prawo wyboru wykonawcy w w. urzędzie. K6098

### Praca

Pomoc domowa — stała potrzebna zaraz. Zgłoszenia w czasie od 17-18. Poznań, Grottera 8a m. 3. 36410g

Pomoc domowa na stałe potrzebna zaraz. Poznań, Składowa 12 m. 13, od godz. 18. 36462g

Starszy, samotny poszukuje pracy fizycznej. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 36235g

Pomoc do dziecka potrzebna Poznań - Solacz, Mazowiecka 1 m. 1, tel. 17-61. 36237g

Pomoc domową zatrudni zaraz pracującą małżonkę z 4-letnim dzieckiem, zgłoszenia: Wrocławska 7 m. 2 w godz. od 16-18. 36242g

### Nauka

Korespondencyjne kursy kresleń technicznych budowlanych, konstrukcyjnych, maszynowych. Wpis przyjmujemy, informację pisemnych udziela Ośrodek Szkolenia WZS. Kraków, Westerplatte 11. K5222

Towarzystwo Krzewienia Wiedzy Praktycznej organizuje kursy: 1. kosmetyki krótkotrwałe dla potrzeb własnych oraz 10 nies. przygotowujące do zawodu; 2. spawalnictwo — weryfikacyjne, elektryczne, acetylenowe; 3. przetwórstwa i spawania tworzyw sztucznych. Zapisy i informacje: ul. Lampego 7, telefon 14-45, godz. 8-19. 35588g

### Kupno

Biurowe jasne, wymiar około 120 x 60, dobrze utrzymane kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 36232g.

Samochód „Fiat” — stan dobry — po kapitalnym remoncie sprzedam niedrogo zdecydowanie na bywcy. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 36216g.

## ZAKŁADY GAZOWNICTWA Okręgu Poznańskiego

powiadają

wszystkich swoich konsumentów gazu, że z dniem 1 sierpnia 1961 roku w ramach rozszerzenia swych usług

## PRZYJMĄ ZLECENIA

na:

NAPRAWĘ WSZYSTKICH PRZEBORÓW GAZOWYCH (KUCHENKI, PIECE KAPIELOWE itp.) PRZERÓBKĘ INSTALACJI ORAZ WYKONANSTWO NOWEJ INSTALACJI GAZOWEJ.

Zgłoszenia prosimy kierować do Działu Instalacji Z. G. O. P., Poznań, ulica Grobla 15.

Zaznaczamy, że mamy możliwość zlecone nam prace wykonać odwrotnie. K6117

## OGŁOSZENIA DROBNE

Sprzedam motocykl Jawa 250, stan bardzo dobry (1958 r.) za 15.000 zł i SHL 150 ccm, Dzierżyńskiego 315. 36199g

Belki DMS, pustaki „Alfa”, nadproża, kregi Ø 80-100 cm, rury kanalizacyjne, płyty chodnikowe, krawężniki, gzymsy, słupki parkanowe — poleca i przyjmuje zamówienia Wytwórnia — Dąbrowskiego 197. 36202g

Sprzedam motocykl WFM i SHL 150 ccm, Kosińskiego 7 m. 35. 36212g

Motocykl NSU 200 na teleskopach i dwa koła motocyklowe ogumione okazujecie sprzedam. Poznań, ul. św. Michała 39/41 m. 35. 36220g

Sprzedam pianino krzyżowe, płyta metalowa, Puczkowskiego, Ogrodowa 4. 36226g

Motocykl WFM (po 6.000) okazujecie za 5.500 zł — sprzedam. Poznań, Głogowska 168 m. 9. 36227g

Sprzedam samochód P70 w idealnym stanie, ul. Kazimierza Wielkiego 1, garaż 17, od godz. 17. 36228g

Sprzedam motocykl Jawa 250 ccm, Smetkowskiego, Poznań, Grottera 3a. 36240g

Sprzedam kaczki na ubój rasy pekín (9-tygodniowe). Gnieźnieńska 14. 36248g

Sprzedam okazujecie motocykl MZ — 250 ccm. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 36249g.

Sprzedam motocykl MZ — 250. Poznań, Garbary 11 — Stolarska, tel. 29-62. 36251g

Okazja! Sprzedam motor WFM. Poznań — Wola, ul. Dniestrzańska 3. 36250g

ZAKŁADY PRZEM. CHEMICZNEGO I MATERIAŁÓW BUDOWL. SULECIN, ulica Magazynowa 1, województwo zielonogórskie

## POSIADAJĄ DO ODWROTNEJ DOSTAWY

Z WYROBÓW GUMOWYCH:

- a) armaturę gumową do pralek elektrycznych;
- b) odboje drzwiowe;
- c) nasadki na laski;

Z WYROBÓW BETONOWYCH:

- a) ogrodzenie typ fabryczne;
- b) trylinka drogowa infuły;

Z WYROBÓW Z FOLII PCW:

- a) worki antymolowe;
- b) obrusy.

— Ewentualne zamówienia prosimy kierować na nasz adres. K6131

## Przetargi — Komunikaty

Powszechna Spółdzielnia Spożywców we Wschowie, plac Farny nr 3, ogłasza przetarg na modernizację zakładu produkcji maszynowej we Wschowie, ulica Polna nr 4. W zakres wchodzi roboty: rozbiórkowe, murarskie, ciesielskie, stolarskie, dekarские, posadzkowe, hydrauliczne, elektryczne, instalacja parowa izolacja ścian i instalacja urządzeń chłodniczych. Ogólny koszt robót wyniesie około 300.000 złotych. Dokumentacja projektowa — kosztorysowa jest do wglądu w biurze Zarządu PSS, od godz. 8-13. Termin zakończenia robót do dnia 31 grudnia 1961 r. Bliższych informacji udziela Zarząd. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne mające uprawnienia. Oferty pisemne można składać w terminie do dnia 19 sierpnia 1961 r. w biurze Zarządu Powszechnej Spółdzielni Spożywców we Wschowie, pl. Farny nr 3. Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 21 sierpnia 1961 r., godzina 11, w biurze Zarządu PSS. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. K6015

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Kostrzynie n. Odrą, ulica Kopernika 4, ogłasza przetarg na wykonanie prac remontowo-budowlanych w obiektach:

1. adaptacja obiektów gospodarczych oraz ogrodzenia Szkoły Podstawowej Nr 2 w Drzewicach;
2. budowa ogródka jordanowskiego w Kostrzynie nad Odrą.

Ogólny koszt robót około 350.000 zł. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Oferty należy składać do dnia 16 sierpnia 1961 r. w tut. Prezydium. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 17 sierpnia 1961 r., o godzinie 10. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. K6091

Dwa pokoje, kuchnia — komfort, samodzielne, centrum, zamieszkanie na mniej sze, komfort, samodzielne, centrum. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 36207g.

Zamieszkanie w wysokiej sufitach 1/2 pokoju z kuchnią, samodzielne na pokój z kuchnią, samodzielne. Korzystne oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 36241g.

Inteligentnej panience pracującej wspólny pokój wynajmę, Poznań, Obornicka 92. 36245g

Dwupokojowe mieszkanie w Szczecinie zamienię na mieszkanie w Poznaniu. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 36247g.

Gnieźno. Zamienię samodzielne 3 pokoje, kuchnia, wygodami, ogródkiem na samodzielne 2 pokoje, kuchnia Poznań. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 36255g.

Mieszkanie w Jarocinie zamienię na mieszkanie w Poznaniu, Jarocin, Warszawska 62 m. 2. 36231g

Starsze, bezdzietne małżeństwo szuka pokoju z kuchnią, wyłączonego, najchętniej Osiedle Pilewskiego, Junikowo. Czynn z góry. Wykończenie stanu surowego; lub zwrot kosztów, albo pokoju umebłowanego u inteligentnej wdowy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 36238g.

Kupię gospodarstwo do 10 ha może być mniejsze. Jan Hohnacki, Dąbrowskiego 57. 36231g

### Nieruchomości

Za pół ceny wartości sprzedam resztówkę 10 ha 180.000 zł, reprezentacyjne gospodarstwo przemysłowe z willą 7 ha 250.000 zł, podmiejskie, 5 ha nowe zabudowania 150.000 zł, gospodarstwo obszerne nowe zabudowanie 13 ha 100.000 zł. Adamski, Poznań, Małeckiego 21 m. 9. 36231g

Kupię gospodarstwo do 10 ha może być mniejsze. Jan Hohnacki, Dąbrowskiego 57. 36231g

### Zguby

Dnia 10 bm. zgubiono teczkę, zawartość teczek: zeszyt podpisywany nazwiskiem Paszkowski. Znalazca proszony o zwrot zawartości pod adresem: Paszkowski, Otwock, Mońuszki 31. 36431g

Zbiakany owczarek alaski (suka) do odebrania. Kwiatowa 9 m. 5 (pukać). 36468g

### Różne

Ostrzegam przed strolciami lamiu podszywanymi się pod moje nazwisko. Strojnia i naprawy fortepianów wykonuję wyłącznie na wezwanie Drygas, Poznań, Chudoby 15. telefon 98-79. 36205g

Pozyczki poszukuję spiesznie złotych 15.000 zł, zwrot z oprocentowaniem. Oferty składać Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 36385g.

## Henryk Basiński

W Zmarłym straciłmy oddanego i sumiennego wykładowcę i wychowawcę, serdecznego koleżę.

Cześć Jego pamięci!

Rada Pedagogiczna Dyrekcja  
Komitet Rodzicielski  
PAŃSTWOWEJ SZKOŁY MUZYCZNEJ  
IM. ST. MONIUSZKI W ZBASZYNIU  
K6141

## Jadwiga Strauchmann

Z DOMU FENGLER

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 12 sierpnia 1961 roku, o godzinie 11,30 z kaplicy cmentarza na Junikowie.

W ciężkim smutku pogrążeni  
MAŻ I RODZINA  
Poznań, ulica Gąsiorowskich 12 m. 30. 36492g

Dnia 9 sierpnia 1961 r. zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach, namaszczone Olejami św., moja droga żona, nasza ukochana matka, tesciowa i babcia, śp.

Dnia 9 sierpnia 1961 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, znośzonej z anielską cierpliwością, opatrzonego Sakramentami św., nasza najukochańsza matka i tesciowa, przeżywszy lat 58, śp.

## Maria Łakoma

z domu Skowrońska

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 12 bm., o godzinie 15 na cmentarzu Bożego Ciała. Msza św. żałobna pogrzebowa odbędzie się 12 bm., o godzinie 7 w kościele św. Trójcy.

W głębokim smutku pogrążona  
RODZINA  
Poznań, Łozowa 53 m. 1. 36467g

Dnia 9 sierpnia 1961 r. zmarła po długiej i ciężkiej chorobie, znośzonej z anielską cierpliwością, opatrzonego Sakramentami św., przeżywszy lat 67, mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, teść i dziadek, śp.

## Kazimierz Kempński

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 12 bm., o godzinie 14,30 na cmentarzu Bożego Ciała, przy ulicy Bluszczejowej,

o czym zawiadamiają  
w głębokim smutku pogrążona  
ŻONA, DZIECI, WNUKI I RODZINA  
Poznań, Tokarska 3 m. 1, Ostrów Wlkp.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” redaguje Kolegium w składzie: Marian Flejsierowicz, Zbigniew Mika, Mieczysław Skąpski (sekretarz redakcji), Zbigniew Szumowski (z-ca redaktora naczelnego), Lesław Tokarski (redaktor naczelny). Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefony: centrala 611-21, łączny wszystkie działy. Sekretariat redakcji: 657-76 w godz. 8-17. Redaktor naczelny 657-76, sekretarze redakcji: 648-85; dział łączności z czytelnikami 657-18; dział miejski 659-39; redakcja nocna 430-73. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: RSW „Prasa” Poznań, ul. Świerczewskiego 3, tel. 452-89. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, tel. 444-59. g-e



Sierpień

11

czwartek

Imieniny

Zuzanny,  
Włodzimierza

Słońce:  
wsch.: 5.27  
zach.: 20.27

**Teatru**  
POLSKI — g. 19 — „Ondyna” (koniec ok. g. 22)  
NOWY — g. 19 — „Kuglarze” (koniec ok. g. 22)  
OPERETKA — g. 19.30 — „Apollo w smokingu” (koniec ok. g. 22)  
OPERA — nieczynna

**Kina**  
APOLLO — g. 10, 12.30, 15.30, 18, 20.15 — „Szkłany zamek” (franc., 18 l.)  
BALTYK — godz. 15.30, 18, 20.30 — „Deszczowa piosenka” (USA, 16 lat)  
CZTERNASTKA — g. 15.30, 18, 20.15 — „Dziewczęta w mundurkach” (NRF, 14 l.)  
DOM KULTURY MO — g. 15, 17.30, 20 — „Ruda Julka” (franc. 16 l.)  
GONG — g. 10, 12.30, 15 — „Czarodziejski miecz” (jugośl. 10 l.), g. 17.30, 20 — „Łos człowieka” (radz. 16 l.)  
GWIAZDA — g. 15.30, 18, 20.15 — „Normandia Niemen” (franc.-ra dziecki 12 l.)  
HUTNIK — g. 16.45, 19 — „15.10 do Yumy” (USA 16 l.)  
MINIATURA — g. 18, 20.15 — „Gorączka w El Pao” (franc. 18 lat)  
MALTA — g. 15.45, 18, 20.15 — „Ko bieta w szlafroku” (ang. 16 l.)  
MUZA — g. 10, 12.30, 15 — „Czarodziejski miecz” (jugośl. 10 l.), g. 17.30, 20 — „Słaba pieć” (franc. 18 l.)  
PANCERNIAK — g. 17.30, 20 — „Królewna ze złotą gwiazdą” (CSRS 12 l.)  
PIAST — g. 17, 19 — „Perla” (meksykański 16 l.)  
RIALTO — g. 10.30, 13, 15.30, 18, 20.15 — „Człowiek ze słomy” (włoski, 18 l.)  
SCALA — g. 16, 18, 20 — „Dom pod urwiskiem” (węg. 18 l.)  
TECZA — g. 16, 18 — „Cinderella” (Kopciuszka) (USA, 7 l.), g. 20 — „Życie przeszło obok” (radz. 14 l.)  
WARTA — g. 10, 12.30 — „W ciszy stepowej” (radz. 12 l.), g. 15, 17.30, 20 — „O moim przyjacielu” (radz., 16 l.)  
WCZASOWICZ — g. 18, 20.15 — „Zobaczmy się w niedzielę” (pol. 16 l.)  
FOTOPLASTIKON — g. 10-20 — „Osobliwości przyrody i architektury”

**Radio**  
**POZNAN**  
7 — Muzyka; 8.36 — „Z mojej teczki”; 8.46 — Lehar: Wiazanka melodii z opt. „Hrabia Luksemburg”; 9 — Koncert; 9.30 — „Co przyniosła nowe „Problemy” 9.40 — Pol. ork. rozrywkowe; 10.20 — Z życia ZSRR; 10.50 — Na różnych instrumentach; 11.20 — W rytmie walca; 11.30 — Audycja dla kobiet; 11.45 — Leo Fall: Potpourri z operetki „Rozwódka”; 12.15 Fel. na tematy międzynarodowe; 12.30 — Węgierskie tańce ludowe; 12.45 — Utwory fort. komp. hiszpańskich; 13 — Z pomorskiej wsi; 14.30 — „Listy spod lipy”; 14.45 — Poznań literacki — fel. F. Fornalczyka; 15.05 — Mel. operetkowe J. Straussa; 15.30 — Dla dzieci odc. III powieści pt. „Artiomka”; 16.05 — Utwory K. Szymanowskiego; — 16.25 — „O pracy Pozn. Szkoln. Związków Sport.”; 16.45 — Reportaż społeczny; 17.20 — Radz. muz. rozrywkowa; 17.50 — Sport; 18 — Spiewa „Słask”; 18.10 — Muzyka; 19.05 — Gra ork. Melachino; 19.15 — Aud. akt. J. Grzędzielskiego; 19.30 Echa europejskich festiwali muz.; 20.35 — Dyskusja literacka; 20.55 — d. c. koncertu; 22.12 Sport; 22.05 — Słuchowisko pt. „Porfirion osiołek”; 23.05 — Muz. tan.

**Telewizja**  
**POZNAN**  
10.30 — Konferencja prasowa z udziałem mjr. H. S. Titowa (Moskwa); 18 — Tele-rozmaitości (lok.); 18.25 — Film prod. angielskiej z cyklu „Mój Koń” — (W-wa); 18.55 — Wszelchnia TV progr. „A gdy będzie słońce i pogoda” (W-wa); 19.30 — Dziennik — (W-wa); 20 — Program publicystyczny — (K-ce); 20.30 — „Zbrodnia i kara” film fab. prod. franc. ocl. 16 lok).

**Długurę pełnią**  
SZPITAL IM. PAWŁOWA — chirurgia — interna, ul. Garbary 17, tel. 540-04.  
APTEKI: ul. Głogowska 47; Kraszewskiego 12; Al. Marcinkowskiego 11; Dzierżyńskiego 349; Mazowiecka 12 Główna 53.

**Zgubiono — znaleziono**  
Pan Teodor Pawłowski znalazł w czerwcu przy ul. Radosnej 13 rower; Pan Leon Marszałek przyniósł parasol oraz płaszcz damski nieprzemakalny, pozostawiony w sklepie meblowym przy ul. Głogowskiej, Pan Adamski znalazł 7 bm w budce telefonicznej przy „Okrągliku” parasol, 5 bm, znaleziono przy ul. Stalagradzkiej torebkę z przyborami do maszyny do pisania.  
Zguby odebrać można — Grunwaldzka 19, pok. 62, II ptr.

# Alarm na szosach trwa!

Wielkopolskie drogi coraz bardziej niebezpieczne

Zapadła już noc, gdy nasza „Warszawa” dojeżdżała do Komornik. Szosa była pusta. Nagle, tuż za zakretem, w smudze reflektorów pojawiła się sylwetka leżącego na drodze człowieka. Co pewien czas cały jego korpus dźwigał się na rękach, jakby dając znaki dla zatrzymania wozu. Stańczył. Obok znajdował się rower.

Od leżącego zdołaliśmy uzyskać wyjaśnienie: potrafił go jakiś samochód, który natychmiast uciekł.

My zostaliśmy na szosie, a „Warszawa” — na sygnale — powiozła rannego do szpitala. Niestety, po kilku dniach dotarła do nas wiadomość, że nieznajoma ofiara kierowcy chuligana zmarła. Pirat drogowy nie został do tej pory ujęty.

Tyle relacji z tragicznego wypadku, którego byliśmy nie ma naoczniymi świadkami.

## Przykry bilans

755 wypadków drogowych, 89 śmiertelnych ofiar, 689 rannych, 650 rozbitych pojazdów — oto bilans I półrocza 1961 roku. W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego nastąpił poważny wzrost, szczególnie w grupie śmiertelnych ofiar (blisko 40 proc.), przy czym wzrost wypadków jest nieproporcjonalnie wyższy od wzrostu ilości pojazdów mechanicznych. Jak wynika z dochodzeń, podstawową przyczyną jest nieprzestrzeganie obowiązujących przepisów ruchu drogowego. Najbardziej swawolni na szosach są motocykliści. Oni to spowodowali 288 wypadków. Potem idą samochody osobowe — 128 wypadków, najmniej na sumie mają kierowcy autobusów (8 wypadków). Dla sprawiedliwości musimy dodać, że w karotekach milicyjnych często również spotyka się rowerzystów, wózników i pieszych.

## Przyczyny

Przeprowadzona przez Komendę Wojewódzką MO analiza wykazała, że niektóre powiaty: Gnieźno, Gostyń, Kalisz, Kępno, Nowy Tomyśl, i powiat poznański „znacznie się wyróżniają”. Ciekawy jest fakt, że w tych powiatach nie notuje się specjalnego wzrostu liczby pojazdów, jak również szczególnie niebezpiecznych tras. Prawdopodobnie zatem działają tu inne czynniki. Może są to wyniki niedostatecznej kontroli dróg przez służbę Ruchu MO, może kolegia orzekająca nie traktują wypadków drogowych jako sprawy specjalnie pilne, a może wreszcie za mało wiadomości z zakresu przepisów ruchu wymaga się na egzaminach do prawa jazdy. Zbadaniem przyczyn zajmie się w najbliższym czasie komisja składająca się z przedstawicieli MO, wydziałów komunikacji rad narodowych, PZMot-u i LPZ.

## Profilaktyka

Sprawa podstawowa. Zapoznanie z przepisami już najmłodszych obywateli. Takie zajęcia powinny się znaleźć w programach szkolnych. Wydaje się, że celowe byłoby także przeszkolenie

wszystkich rowerzystów, gdyż i oni mają na sumieniu sporo wypadków. Takie „małe prawo jazdy” na rowerze trzeba już dziś uznać za konieczność.

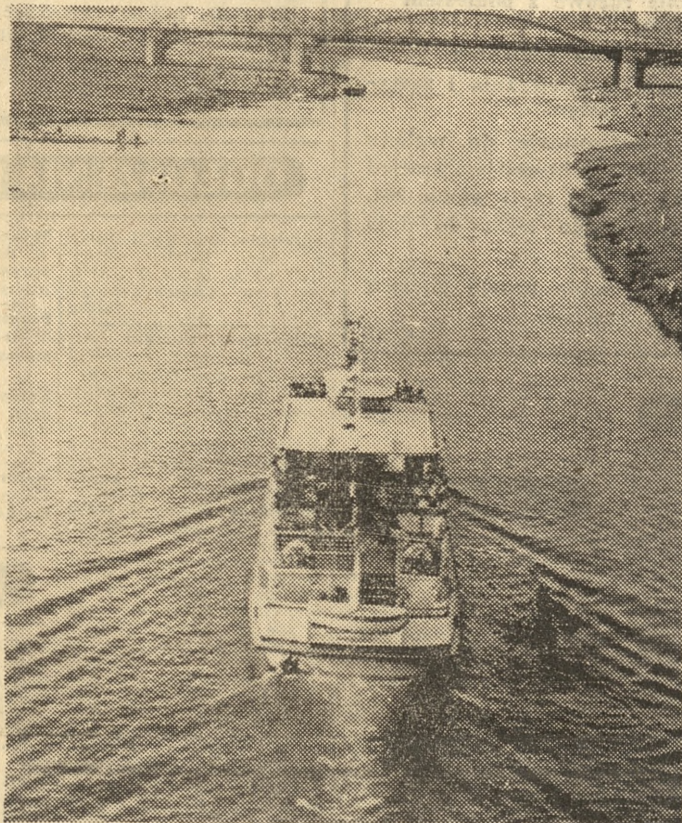
Następny etap to zaostreżenie wy magań od osób ubiegających się o prawa jazdy na kursach prowadzonych przez oddziały PZMot-u i LPZ. Naturalnie należy kursantom przekazywać większą porcję wiadomości. Nie mogą powtarzać się przypadki, że prawo jazdy na motocykl otrzymuje młody czło-

wiek np. po dwóch godzinach zajęć praktycznych, gdy plan przewiduje 8. Szkolenie powinno być także bardziej uniwersalne, bowiem często zdarza się, że słuchacz kursu ćwiczący na SHL-100 ccm nie potrafi utrzymać w korbach motoru 350 ccm „Junak”.

Wreszcie ostatnia sprawa: rozsądne stosowanie dopuszczalnych kar. Pobłażliwość w tych wypadkach przynosi opłakane skutki. Przewinienia skierowane do kolegów orzekających powinny tam być uważane jako specjalnie pilne i załatwiane w trybie przyspieszonym. Konieczne są także częstsze kontrole szos przez patrol MO, przeprowadzanie pomiarów szybkości i stosowanie kar dorażnych.

J. K.

## „Dziwożoną” do Puszczykowa



Nieliczna jest nasza „biała flota” pływająca po Warcie. Jedyną możliwością dla amatorów wodnych spacerów, to przejażdżka „Dziwożoną”, przyjemnym, nowoczesnym stateczkiem, który w każdy pogodny dzień odbija od przystani przy Moście Rocha, by warcianym szlakiem przewieźć pasażerów do lasów Wielkopolskiego Parku Narodowego. Również „Dziwożoną” można odbyć dłuższy spacer po Warcie, nie schodząc na ląd w żadnej z wczasowiskowych miejscowości. Taka kilkudziesiętna przejażdżka też ma swoje uroki, tym bardziej, że ponoć bufet stateczku jest dobrze zaopatrzony. Na zdjęciu — „Dziwożona” na trasie swego normalnego kursu.

Fot. — K. Przychodźki

## KRONIKA sądowa

### „Baśka” pracuje

Pragnęli przyjąć z pomocą społeczeństwa w rozwiązywaniu najważniejszych problemów życiowych, sobie natomiast przysporzyć trochę groza tak niezbędnego w życiu codziennym. Wojciech Ziemi biewicz — kucharz z „Asa” oraz Andrzej Osiecki nigdzie nie pracujący. A że grunt, to pomyślnie — po długich debatach postanowili zakupić w księgarni broszury „Co każdy o małżeństwie powinien” i rozstać się do różnych obywateli w województwie. Adresy postanowili brać z książki telefonicznej. Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie wysłano tych książek za załącznikiem 40 złotych, gdy oficjalna cena wynosiła 4,50 zł.

Zeby nie było kłopotu z odbiorem pieniędzy, które przychodzą na poste-restante Andrzej Osiecki przetrwał w dowódzie osobistym nazwisko na Czełkin. Na 80 rozslanych broszur 40 odbiorców dało się nabrać. Tej społecznej akcji nie doceniła jednak właściwie Milicja Obywatelska, kładąc kres działalności. Osuścił znaleźli się za krótkami. Pracująca „baśka” nie przewidziała bowiem epilogu, na który teraz czekają korzystając z państwowego wikt, (K)

## Akt erekcyjny nowego zakładu produkcyjnego

Wczoraj o godz. 14 dokonano w obecności przedstawicieli KW PZPR Zygmunta Piękniewskiego oraz kierownika Wydziału Przemysłu Prezydium RN m. Poznania Antoniego Karwackiego, wmurowania aktu erekcyjnego pod fundamenty nowego obiektu naszego miasta Spółdzielni Krawieckiej „Pokój”.

Nowy zakład, który stanie przy ul. Wenecjańskiej, pomieści przestronne, nowoczesne hale produkcyjne oraz kompletne urządzenia socjalne, m. in. żłobek, przedszkole, pralnię samoobsługową itp.

Ukończenie budowy przewiduje się na grudzień 1962 r. (az)

# PKS znaczy:

## Pasażerów Kantujmy Swobodnie

Sezon urlopów sprzyja podróżowaniu. Nie od rzeczy będzie więc skierować do niedoświadczonych jeszcze podróżnych następującą ostrzeżenie: podróżując konno, rowerami, autostopem, pieszo, byle tylko nie PKS-em. Jeśli zaufacie owej instytucji możecie łatwo zostać okpieni w żywe oczy, nabici w butelkę, a na domiar złego wyśmiani i „zrobieni na wariaty” jak się to przytrafiło niedawno autorowi niniejszego felietonu. A było to tak:

28 lipca br. postanowiłem skorzystać z usług PKS na trasie Mielno — Poznań. W tym celu przykładowie kupiłem w kasie bilet za bagatelny sumkę 88 zł i 80 groszy. Niejakie podejrzenia nasunął mi fakt, że nie było na nim numeru miejsca, ale kasjerka uspokoiła mnie iż na pewno będę siedział wygodnie. Odetchnąłem z ulgą, bowiem sześciogodzinna podróż na stojąco na pewno nie należy do atrakcji.

Poznański autobus zjechał do Mielna punktualnie o 16.16 inaugurując niezapomniane widowisko godne uwiecznienia w formie baletystycznego filmu na miarę „Krzyżaków”. Trzeba było widzieć na własne oczy — ów tłum szturmujących podróżnych, dla których nie było już miejsc, bo zajęli je pasażerowie jadący z Sabinowa, trzeba było widzieć desperacką obronę konduktora i kierowcy, trzeba było wreszcie słyszeć dźwięczne wiązanki padające pod adresem PKS-u! W wyniku desperackiej walki udało mi się zdobyć miejsce stojące dla lewej nogi z prawem postawienia drugiej kończyny na kolanach siedzącej obok starszej pani, co i tak było komfortem w porównaniu z sytuacją innych podróżnych, którzy za głupie 88 zł otrzymali miejsca wiszące

ce tudzież grawitujące wśród innych ciał niekosmicznych.

Ponieważ stłoczony w autobusie tłum głośno wypowiadał swe myśli o sprzedawaniu biletów bez pokrycia, przed odjazdem zapewniono solennie „PT publiczność”, że w Koszalinie będzie już czekał drugi wóz, który rozładuje ów niecodzienny ścisk. Rzeczywiście pasażerów miał być sam dyrektor poznańskiego PKS-u, ob. W. Stiller, który dziwnym zrządzeniem losu wraz z gronem współpracowników również odbywał podróż do Poznania w owych zgola nie przynoszących zaszczytu jego firmie okolicznościach.

Rzeczywistość okazała się posępna. W Koszalinie żaden autobus nie czekał, zaś dyspozytor stwierdził bez ogródek, że nie ma zamiaru podstawić dodatkowego wozu... bo to się nie opłaca (!). Wobec takiego obrotu sprawy kolegium w składzie a) konduktor, b) kierowca, c) dyrektor W. S., podjęło bohaterką decyzję, żeby jechać w myśl spartańskiej zasady „jakoś to będzie”. O ile dyrektorowi tudzież jego świecie zagłębionej w miękkich fotelach decyzja taka przyszła bez trudu, o tyle niżej podpisany zaprotestował energicznie powołując się na przepis ustanowiony przez samego dyrektora W. S. i ograniczający ilość podróżnych w wozie do 67.

Protest nie dał żadnych efektów, bowiem dyrektor upadł na chytry pomysł, żeby dylemat „jechać — nie jechać”... przegłosować. Wynik głosowania był oczywisty. Pasażerowie zgadzali się na wszystko, byle tylko nie wysiadać, bo nauczeni doświadczeniem mieli prawo podejrzewać, że z biletami w ręku zostaną na noc na dworcu autobusowym, a PKS dodatkowo wozu i tak nie da. Wobec powyższego funkcje nariusze PKS zapromowali mi opuszczenie wozu, z czego jednak ku ubolewaniu wnioskodawców nie skorzystałem.

Trzeba więc było pogodzić się z jawnym łamaniem przepisów o bezpieczeństwie jazdy skoro taka była wola dyrektora. Tak rozpoczęła się wielogodzinna podróż żywo przypominająca transport śledzi. Nie dla wszystkich przebiegała ona jednakowo. Grono urzędników PKS-u siedziało wygodnie, nie szczędząc cichych uwag pod adresem dziennikarza, który ośmieszał się być niezadowolony z 20 cm<sup>2</sup> miejsca stojącego między fotelami.

Niestety, lekceważenie przepisów o dozwolonej liczbie pasażerów zemściło się rychło — jedna z pasażerek nie mogąc znieść tłoku i zaduchu zasłabła. Resztę podróży odbywała biedaczka na litościwie podsuniętej walizce w nogach kierowcy. Urzędnicy PKS-u nie poczuwali się do obojętności by odstąpić jej swe go miejsca. Nic dziwnego — zajęci byli konsumpcją kanapek popijanych przezroczystym płynem z butelki wstydliwie zawiniętej aż po korek w gazetę...

Kiedy wreszcie podróż dobiegła końca, któryś z pracowników PKS uniósł się ociężale i skomentował ją zwięźle a ironicznie: „No widziacie! Okazało się, że jakoś dojechalismy...” Tylko tyle. Ani słowa przeprosin za bimbanie z podróżnych, żadnych prób usprawiedliwienia. Bo i po co? Klient ma płacić i milczeć, a jak mu się nie podoba — może się wynosić.

JACEK MAZIARSKI

## POZNAJ POZNAN

### Przybytki Melpomeny

Teatry poznańskie, a jest ich w sumie sześć liczą ogółem 2.920 miejsc.

Największą sceną Poznania jest OPERA im Stanisława Moniuszki (ul. Fredry). Otwarcie jej nastąpiło 31 sierpnia 1919 r., uroczystą premierą „Halki”. Tak więc teatr ten istnieje już 42 lata. Po minionej wojnie szczególnie wzrosła popularność oper, o czym świadczą zawsze wypelniona widownia teatru. Przepiętnie Opera w Poznaniu daje rocznie około 250 przedstawień, które ogląda ponad 220 tys. widzów. Co roku teatr ten wystawia 3-4 premier. Widownia liczy 930 miejsc. W roku 1950, z okazji jubileuszu 30-lecia istnienia Opera otrzymała order „Sztandar Pracy”.

Nieco mniejszy, bo liczący zaledwie 593 miejsca, jest TEATR POLSKI przy ul. 27 Grudnia. Powstał on jednak znacznie wcześniej od naszej sceny operowej (r. 1875), a zbudowano go ze składek społeczeństwa wszystkich trzech zaborów. Stąd na fasadzie gmachu znajduje się hasło: „Naród sobie”. Dziś teatr ten daje w ciągu roku około 300 przedstawień, przy czym wystawia do 12 sztuk, w tej liczbie 8-9 premier.

Wspólna dyrekcja — Teatry Dramatyczne — obejmuje także powstały w latach dwudziestych TEATR NOWY (430 miejsc), znajdujący się przy ul. Dąbrowskiego 5. Mimo, że posiada on bardzo skromne warunki lokalowe gościł na przestrzeni powojennych lat swego istnienia tak wielkich artystów jak: Ludwik Solski, Mieczysław Cwikliński, Antoni Fertner, Józef Węgrzyn, Władysław Walter i inni. Na scenie T. Nowego widzowie oglądają w ciągu roku około 11 sztuk (5 premier), w tej liczbie sporo dzieł wybitnych autorów.

Przy ul. Czerwonej Armii 15, w salce, liczącej niespełna 200 miejsc, mieści się Teatr „MARCINEK”, wystawiający głównie sztuki młodzieżowe i dziecięce, często kukielkowe. Scena ta notuje roczną frekwencję wynoszącą około 70 tys. widzów, przy czym na afisz wchodzi zazwyczaj kilka sztuk rocznie.

W tym samym budynku znajduje się TEATR SATYRY poznańskiej „Estrady”, wystawiający ciekawe pozycje autorów satyrycznych polskich i obcych.

Szósta scena to PANSTWOWA OPERETKA, która od kilku lat ma swoją siedzibę w Domu Żołnierza przy ul. Niezłomnych 1a. Rocznie wystawia się tutaj dwie premiery operetek najbardziej znanych kompozytorów, a przeciętna widzów wynosi za ten sam okres 160 tys. osób.

Warto dodać, że przy Teatrach Dramatycznych istnieje zespół objazdowy, który w ciągu roku daje sporą liczbę przedstawień w prawie wszystkich miastach naszego województwa i sąsiednich. Również Teatr Satyry wyjeżdża ze swoimi przedstawieniami poza Poznań.

IV  
8